Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XXI. Kraków, poniedziałek 15 sierpnia 1938 Nr 224

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555
Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

15 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Francja przeciw terrorowi arabskiemu

Konferencja min. Bonneta z francuskim Wys. Komisarzem Syrii

Paryż, 14. 8. ŻAT. Minister spraw zagranicznych Bonnet odbył dłuższą konferencję z bawiącym w Paryżu Wysokim Komisarzem Syrii i Libanu hr. de Martelem. Konferencja poświęcona była sytuacji w Palestynie w związku z relacjami, że francuskie terytoria mandatowe służą terrorystom arabskim za bazę ich działalności w Palestynie.

Hr. de Martel zapewnił min. Bonneta, że rząd syryjski podejmie wszystkie kroki w kierunku zapobiegania dalszemu wyzyskiwaniu terenów mandatowych francuskich dla akcji antybrytyjskiej. Władze syryjskie będą szczególnie zwalczały przemyt broni i ludzi z Syrii i Libanu do Palestyny. W sprawie tej min. Bonnet konferował także z bawiącym w Paryżu naczelnym dowódcą francuskich sił zbrojnych w Syrii. Rozmowom tym przypisywane jest duże znaczenie w związku z oczekiwanym przybyciem do Paryża premiera rządu syryjskiego.

Strzały pod Petach Tikwa

Jerozolima 14. 8. ŻAT. Pod Petach Tikwa terroryści arabscy strzelali do przejeżdżających na rowerach, 33 letniego Beniamina Babajewa, jego 30 letniej żony i 7 letniej córki, zabijając na miejscu oboje rodziców, ciężko raniąc dziecko.

Ciężko ranny Józef Izraeli zmarł dziś w szpitalu na skutek odniesionych ran. Na drodze między Jerozolimą a Betleem został zabity oficer angielski.

Arabowie chcieli zlynczować terrorystę

Jaffa 14. 8. ŻAT. Wczoraj wieczorem oddano kilka strzałów do szpitala rządowego. 1 pacjent arabski został ciężko ranny.

W centrum Jaffy terroryści strzelali do przejeżdżającego samochodu, ciężko raniąc pasażera Araba. Wzburzony tłum arabski ścigał sprawcę, który uciekając w stronę wybrzeża usiłował porzucić automatyczne pistolety. Policja aresztowała go, ratując od lynczu.

Wojsko dokonało obławy i rewizji we wsiach arabskich pod Tyberiadą. Dziennik arabski Adifae został zawieszony na 3 tygodnie.

Prasa arabska w Libanie przeciwko terrorowi palestyńskiemu

Bejrut 14. 8. ŻAT. Prasa arabska w Libanie nawołuje coraz częściej Arabów palestyńskich do zaniechania terroru. Pismo „Al-Dustur" pisze pod nagłówkiem „Trochę rozumu więcej warte niż wiele odwagi": Dopóki Arabowie i Żydzi nie dojdą do porozumienia, dopóty pokój w Palestynie nie jest do pomyślenia. Żadnej z trzech stron: żydowskiej, arabskiej czy angielskiej, nie przyniesie korzyści kontynuowanie obecnego stanu rzeczy. Żydzi i Arabowie są dwoma narodami semickimi, które powinny własnymi siłami znosić wszelkie przeszkody stojące na drodze do odnowienia ich tradycyjnej przyjaźni.

Pismo arabskie „Alchadim" omawia w artykule wstępnym sytuację w Palestynie i pisze m. in.: Wyrażając naszą sympatię Arabom palestyńskim, nie możemy jednak zlekceważyć potęgi militarnej Anglii, przy pomocy której realizuje ona swe wielkie plany. Idea poświęcenia nie wystarczy, aby odnieść zwycięstwo nad taką potęgą, jak Anglia. Należy zrezygnować z działalności ekstremistycznej i zastosować środki polityczne w celu osiągnięcia ogólnego porozumienia.

W Transjordanii nie ma terroru

Jerozolima, 14. 8. ŻAT. „Agence d'Orient" donosi z Ammanu, że zdementowano tam oficjalnie pogłoski, które rozpowszechniły się za granicą, jakoby w Transjordanii doszło do rozruchów na tle politycznym. W Transjordanii spokój przez cały czas nie był zakłócony.

Koła handlowe Ammanu potępiają pewne pisma arabskie, które zamieszczają od czasu do czasu wiadomości o niepokojach i zamachach w Transjordanii. Koła te oświadczają, że w wyniku tych niezgodnych z prawdą pogłosek, banki zagraniczne wstrzymały kredyty dla kupców transjordańskich.

600 uczniów jeszybotu praskiego prosi o ułaskawienie Schwarza

Londyn 14. 8. ŻAT. Sekretarz p. Gudman wręczył ministrowi kolonii MacDonaldowi petycję o ułaskawienie skazanego na śmierć policjanta żydowskiego Schwarza, podpisaną przez 600 byłych kolegów Schwarza z jeszybotu w Czechosłowacji. Petycję podpisali tak że liczni rabini m. in. kierownik jeszybotu Zuranach, do którego uczęszczał Schwarz.

50 bomb spadło na Walencję

Powstańcy posuwają się naprzód

Salamanka 14. 8. PAT. Wojska gen. Franco, które zajęły Cabeza de Bey posuwają się naprzód wzdłuż szosy, wiodącej do Puerto Llano i znajdują się obecnie w odległości 15 km. od tej miejscowości. Lotnictwo rządowe usiłowało powstrzymać natarcie wojsk gen. Franco. 48 samolotów bombardujących i myśliwskich bombardowało i ostrzeliwało z karabinów maszynowych nacierające wojska gen. Franco, lecz lotnictwo gen. Franco zmusiło je do ucieczki, strącając 4 samoloty.

Wojska gen. Franco zajęły wszystkie szczyty w masywie górskim Sierra de Pardos i kontynuują działania mające na celu oskrzydlenie brygad międzynarodowych, skoncentrowanych na prawym brzegu rzeki Ebro.

5 samolotów gen. Franco bombardowało port w Walencji, gdzie rzucono 50 bomb, poważnie uszkodziło molo oraz spowodowało pożar statku, który jeszcze stoi w płomieniach. Lotnictwo gen. Franco bombardowało również miasto i port Alicante powodując poważne spustoszenia.

* * *

Salamanka 14. 8. PAT. Komunikat głównej kwatery wojsk gen. Franco głosi, że wojska gen. Franco na froncie Estramadura na odcinku Val de Cavalleros poważnie posunęły się naprzód, zajmując miejscowość Val de Cavalleros, linię rzeki Guadalupejo oraz docierając do Guadania.

Wśród ofiar katastrofy samolotu czeskiego

Praga 14. 8. Wśród ofiar katastrofy samolotu czeskiego kursującego na linii Paryż — Praga, znajduje się m. in. jeden z dyrektorów tow. Fox-Film Harold Franck, artystka filmowa Małgorzata Than (pseudonim Grit Haid) oraz znany antykwariusz Bernheim.

Balbo wrócił do Włoch

Monachium 1. 8. PAT. Marszałek Balbo złożył wizytę kanclerzowi Hitlerowi w Berchtesgaden, po czym udał się na Tegernsee, skąd samochodem odjechał do Włoch.

Strategiczne warunki planu podziału Palestyny

Galilea i Negew muszą znaleźć się w terytorium żydowskim

Interesujące wywody pisma angielskiego

Londyn, 14. 8. ŻAT. Organ Brytyjskiego Komitetu Propalestyńskiego „Palestine" rozpatruje w ostatnim numerze najistotniejsze warunki, którym odpowiadać musi wykonalny i rozsądny plan podziału Palestyny. Stwierdzając na wstępie, że „zbliżamy się już widocznie do końca wszelkich zwlekań, które były tak fatalne dla Palestyny", pismo podnosi, iż nie sposób oprzeć się wątpliwościom, że komisja Woodheada powołana została nie tyle w celu sprecyzowania projektu podziału, ile raczej dla wygrania czasu celem wyjaśnienia różnego rodzaju wątpliwości i niejasności. Jeśli i teraz wątpliwości te pozostaną nie wyjaśnione, to raport komisji Woodheada — i niech by był jak najrozsądniejszy — niczego nie rozwiąże. Gdyby wątpliwości te były wyjaśnione przed rokiem, nowa komisja byłaby zgoła niepotrzebną.

Co się tyczy Arabów — ciągnie autor artykułu — to z wyjątkiem memoriału emira Abdullaha, leaderzy arabscy nie tylko bojkotowali komisję, ale nadto za ich to sprawą komisja nie mogła wykonywać swych czynności bez silnej eskorty wojskowej gdziekolwiek się ruszała. Beznadziejne by było usiłowanie pozyskania zgody tych leaderów dla planu podziału przy pomocy jakichkolwiek argumentów, z wyjątkiem argumentu siły względnie zdecydowanej gotowości użycia wszelkiej koniecznej siły dla przeprowadzenia jasnej polityki. Najważniejsze jednak, aby polityka ta na prawdę była jasna i jednoznaczna.

W okresie, który nastąpił po ogłoszeniu raportu Peela, dr. Weizmann miał trudności ze zdobyciem większości żydowskiej dla planu podziału. Ale od owego czasu warunki żydowskiego poparcia dla planu podziału stały się jeszcze trudniejsze, a to na skutek długiego przewlekania oraz ze względu na trwanie rozruchów; z drugiej zaś strony wątpliwości, powstałe co do faktycznych zamierzeń politycznych rządu, bardziej jeszcze osłabiały sympatie dla jej polityki, i to nawet w tych kołach, które dawniej zdecydowanie opowiadały się za rządem i jego polityką. Duża większość syjonistów zachowuje się w dalszym ciągu lojalnie, ale brak już dziś wśród nich jednomyślności; jeśli zaś rząd nie będzie działał szybko i nie da korzystnych dla podziału Palestyny warunków, zaistnieje bardzo realne niebezpieczeństwo, że rząd oddali od siebie jedynych jego w Palestynie przyjaciół i utraci ze strony żydowskiej poparcie, które jest nieodzowne dla usprawiedliwienia jego pozycji jako władzy mandatowej.

Trzy są istotne warunki godnej polityki brytyjskiej w Palestynie. Każda właściwie polityka odpowiadać musi trzem kryteriom: a) Palestyna musi być silna przeciw nieprzyjaciołom zewnętrznym, b) w Palestynie musi panować ład i porządek, przynajmniej muszą istnieć warunki dla łatwej obrony ładu wewnętrznego, c) Palestyna musi być silna nie tylko pod względem gospodarczym i metarialnym, ale nadto w sensie tych ideałów, pod których kątem oczy świata oglądają ten kraj.

Dzieje ostatnich kilku lat — wywodzi „Palestine" — dowiodły niezbicie, że nie można zaufać Arabom obrony Palestyny przed jakąkolwiek potencją obcą, która by była wrogą i w stosunku do nas. W razie podobnej agresji nieuniknione będzie szukanie poparcia Arabów, wobec czego jest rzeczą niezmiernie donioślą, aby Arabowie byli odsunięci od każdej pozycji, władzy na granicach, od każdej pozycji, która by im dała możność udzielenia poparcia agresorowi. Najbardziej prawdopodobnym kierunkiem ewentualnej napaści na Palestynę przez obcą potęgę byłby północny lub południowy. Nie wolno przeoczyć możliwości, że układ anglo-włoski nie będzie działał ak sprawnie, jak się mu rokuje, i że szukając zaspokojenia swych ambicji, Włochy ewentualnie dotrą, za zgodą Francji, do Syrii. Ale nawet w obecnym stanie rzeczy Syria — a więc kraj mandatowy Francji, najbliższej naszej sojuszniczki w Europie — jest głównym źródłem, z którego czerpią rokoszanie w Palestynie, i ex-mufti Jerozolimy na terenie Syrii możność operowania pod okiem urzędników francuskich.

Dla bezpieczeństwa Palestyny — kontynuuje „Palestine" byłoby fatalne, gdyby w jakiejkolwiek części graniczącej z Syrią Galilei Arabowie sprawowali władzę; cała Galilea winna być żydowską, tylko Żydom bowiem powierzyć można klucze od tej twierdzy granicznej. To samo odnosi się do Negewu na południu. Wychodząc z założenia, że terytorium to pozbawione jest znaczenia strategicznego, komisja Peela zalecała pozostawienie go Arabom. Ale Akaba i jej zaplecze może nabrać pierwszorzędnej wagi strategicznej w wypadku, gdy by Egipt był zaatakowany w sposób, który narazi na niepewność bezpieczeństwo dostępu do Kanału Suezkiego. Cały Negew winien pozostać zwierzchnością brytyjską. Gaza, która od niepamiętnych czasów była bramą do Palestyny, powinna leżeć na terytorium obszaru żydowskiego, ciągnącego się wzdłuż doliny od Jaffy wdół aż po granicę egipską; jeśli zaś osadnictwo w Negewie jest możliwe, pierwszeństwo otrzymać mają Żydzi.

Argument, że we wszystkich punktach, przez które wróg od zewnątrz mógłby zagrażać bezpieczeństwu Palestyny, władzę piastować mają Żydzi — argument ten nie powinien się wcale opierać na pretensjach czy prawach żydowskich. Jest to rzeczą istotną dla bezpieczestwa Palestyny, a gdyby nie było Żydów, którzy garną się do skolonizowania kraju, powinnibyśmy byli wynaleźć syjonizm ze względów własnego naszego bezpieczeństwa,i lub też mielibyśmy skolonizować w kraju ludzi, na których można byłoby z pewnością polegać, że nie otworzą wrót przed wrogiem. Pod tym zaś względem do Arabów nie można żywić zaufania, przynajmniej przez jedno pokolenie.

W konkluzji pismo zapowiada bardziej szczegółowe rozpatrzenie względów wojskowych w artykule następnym.

„Żydzi przemienili pustynię w kraj kwitnący"

List uczonego angielskiego w „Times"

Londyn 14. 8. ŻAT. „Times" zamieszczają list otwarty dyrektora Wycliff-College, Williama A. Silby, który — jak pisze — wraz z 30 innymi Anglikami, turystami i skautami, „dostąpił zaszczytu podróżowania w roku bieżącym wzdłuż i wszerz Palestyny". Rozmawialiśmy — pisze Silby — z ludźmi różnego pokroju, z wieloma Anglikami, Arabami i Żydami, między innymi z członkami świetnej policji palestyńskiej. Zatrzymaliśmy się w koloniach żydowskich Degania i Natania, gdzie nawodnienie, na podstawach naukowych prowadzone roboty rolne, wreszcie poświęcenie i odwaga dosłownie przemieniły pustynię w kraj kwitnący jak róża. Opuściliśmy te kolonie pełni podziwu dla osiągnięć narodu żydowskiego w Palestynie i wiary w możliwości cudownej przyszłości tego kraju.

Arabowie natomiast — pisze Silby — wydają się mieć lekceważący stosunek do nauki, higieny i cywilizacji. Pragną oni tylko orać ziemię i żyć w wioskach na stopie życiowej sprzed 2.000 lat. Wielu Arabów spółpracowało z Żydami, dla pożytku wspólnej ziemi. Są oni jednak terroryzowani bombami i kulami ekstermistów i napadami band, przybywających z poza Palestyny. Terroryści są zaopatrywani w pieniądze i broń z ośrodków wrogich zarówno Anglikom jak i Żydom.

Być może — kończy autor listu — że Anglik jest „niepoprawnym uczuciowcem", lecz w tym wypadku łączą się uczucie, honor i interes. Zdecydowanie żydowska Palestyna, nie pragnąca niczego więcej ponad lojalną przynależność do Brytyjskiej Wspólnoty Narodów, byłaby strażą dla półn.-wschodnich rubieży Kanału Suezkiego i dla najważniejszych baz lotniczych i linii rurociągowych na Bliskim Wschodzie.

Polska nie wystąpi z Ligi Nar.

Paryż, 14. 8. Agencja Havasa ogłosiła komunikat opatrzony komentarzem francuskich kół miarodajnych, w sprawie stanowiska Polski wobec Ligi Narodów

Jak stwierdza komunikat, według wiadomości oficjalnych otrzymanych w Paryżu, rząd polski powziął w danej chwili decyzję jedynie co do zlikwidowania swej stałej delegacji w Genewie. Rząd polski motywuje swą decyzję względami oszczędnościowymi, zwracając jednocześnie uwagę, że wiele państw w ogóle nie utrzymuje stałych delegacyj przy Lidze Narodów. Rząd polski stwierdza komunikat — nie ma bynajmniej zamiaru wycofać się z Ligi Narodów i żadna nota w tej sprawie nie została wystosowana do jakiegokolwiek rządu. Rząd polski miał zdecydować nie wysuwać ponownie swej kandydatury do Rady Ligi na najbliższym zgromadzeniu.

P. Marszałkowa Piłsudska w Gdyni

Gdynia 14. 8. PAT. Wczoraj nocnym pociągiem przybyła do Gdyni pani Marszałkowa Piłsudska celem wzięcia udziału w uroczystości poświęcenia placówek „Rodziny wojskowej" w Pucku i na Helu. Na dworcu w Gdyni powitali panią Marszałkową gen. Grzmot-Skotnicki, komandor Frankowski, komisarz rządu mgr. Sokół, członkinie „Rodziny wojskowej". Na dworzec przybyły również liczne przedstawicielki organizacyj kobiecych, które doręczyły pani Marszałkowej kwiaty i zgotowały jej gorącą owację.

Z paryskiego punktu obserwacyjnego

Niespodziewany atak Niemiec na Francję nastąpić miał 21 maja 1938

Wojna znowu wisiała na włosku -- Sensacyjne szczegóły o tajnych decyzjach Niemiec

Korespondencja własna „Nowego Dziennika" Paryż, w sierpniu.

I.

Film wypadków politycznych znowu przyspieszył tempa, mimo wywczasów wakacyjnych. Wiadomość o rozpoczęciu działań wojennych sowiecko-japońskich zaskoczyła opinię światową, tak samo, jak zaskoczył ją telegram o zawieszeniu broni na tym froncie.

W świecie, broniącym pokoju, trwają więc już walki „tylko" w Hiszpanii i w Chinach...

W chwili obecnej uwagę zwrócić należy na nową taktykę Niemiec. Zaprzestając chwilowo wyraźnego nacisku na tereny państw sąsiednich, Niemcy pospiesznie fortyfikują swe granice. Że osłabili ofensywę na Sudety i na Gdańsk, — nie dziwi to tego, kto śledził energiczną postawę Angiii i Francji. Niemcy widzą, że skończyła sę epoka szantażów i napaści. Aby zrozumieć znaczenie fortyfikacji Niemiec, musimy cofnąć się nieco wstecz.

Oto w maju roku bieżącego byliśmy w posiadaniu dokumentu, który wydał się nam tak bardzo fantastycznym, że krytycyzm nakazał nam nie publikowanie go. Dopiero dziś znajdujemy dowody, potwierdzające prawdziwość naszych danych z miesiąca maja.

Otóż dnia 21 maja 1938 roku Hitler zamierzał napaść niespodziewanie na Francję. Działo się to w chwili, kiedy uwaga całego świata była zwrócona na ofenzywę niemiecką, przygotowaną na Sudety.

Sześć dywzji niemieckich zmotoryzowanych miało dnia tego wedrzeć się do Francji, gwałcąc terytorium Luksemburga, tak, jak w 1914 pogwałconą neutralność Belgii. Projektowano za jednym zamachem zająć należące obecnie do Belgii Eupen i Malmedy. W ostatniej chwili przeważyła jednak opinia dyplomacji niemieckiej, pragnącej oszczędzić Belgię, wobec postawy rządu Spaaka, przychylnego dla Niemiec, mimo flirtu z Anglią.

Dnia 20-go maja wojska niemieckie zostały skoncentrowane na pograniczu francuskim w pobliżu Saarbruecken. Miejsce to sztab generalny niemiecki wybrał dlatego, bo stąd prowadzi najkrótsza droga od granicy do Paryża, a także i dlatego, bo gęste lasy tej części Ardenów i doskonałość licznych dróg ułatwiłyby Niemcom operacje strategiczne.

Rok temu Niemcy zamierzali kierować się w swej ofenzywie nie na Paryż, ale na ośrodek głównego przemysłu wojennego Francji, Lyon i Saint-Etienne. Wyrwa we fortyfikacjach naprzeciw Bazylei, pozwalała na realizację tego planu. W międzyczasie jednak Francja bardzo aktywnie rozszerzyła swe fortyfikacje, zabudowując przejście między Bazyleą a Jurą Francuską. Odtąd napaść niemiecka tą drogą wydaje się z góry uniemożliwiona, a sztab Szwajcarii postanowił natychmiastowy napad rewanżowy na Niemcy, na wypadek przekroczenia przez wojska niemieckie granicy na wysokości Bazylei.

Jednocześnie z atakiem wojsk lądowych przewidziany był najazd na Francję samolotów niemieckich, mających w pierwszej linii bombardować Paryż, celem wzniecenia popłochu, ale jednocześnie zbombardować też okolice portu w Havrze i w Rouen, gdzie znajdują się ogromne zbiorniki z benzyną, niezbędną dla prowadzenia wojny nowoczesnej.

Nowe tereny awiacyjne zbudowane w Norymberdze i w Monachium, zaopatrzone są w najnowsze samoloty, mogące latać na wysokości 8,000 metrów (lotnicy zaopatrzeni są w aparaty z tlenem), tak, że francuskie posterunki pograniczne mogą przelotu bombardowców niemieckich nie zauważyć.

II.

Oto w paru słowach treść naszej sensacyjnej informacji. Nie zdziwi tego, kto czytał bodaj „Wojnę totalistyczną" generała Ludendorffa. Bez osłonek nie dziwi tego, kto czytał bodaj „Wojnę totalistyczną" generała Ludendorffa. Bez osłonek

pisze on, że przyszła wojna wybuchnie w chwili najbardziej niespodziewanej, że w czasie pokoju wojna będzie całkowicie przygotowana. Armia niemiecka, licząca obecnie 1,300.000 żołnierzy, to najlepsza ilustracja słów Ludendorffa. Przewidział on w swym traktacie natychmiastowe użycie lotnictwa, atakującego tyły oraz objekty przemysłowe i strategiczne. Przewidział pchnięcie masy wojsk zmotoryzowanych w kierunku wybranym z góry, jak również natychmiastową blokadę portów nieprzyjacielskich i granic morskich. A jednocześnie — przygotowanie w czasie pokoju rewolucji wewnątrz państwa atakowanego przez... „pacyfistyczne" Niemcy.

III.

Pozostaje znalezienie odpowiedzi na pytanie dlaczego Niemcy chciały zaatakować Francję, lecz dlaczego jej nie zaatakowały, jeśli dokument powyżej cytowany a znany sztabowi francuskiemu(!) miałby być prawdziwy.

Oto w dniu 21 maja Hitler zwrócił się do swych doradców wojskowych z następującym zapytaniem, które dopiero dziś doszło do naszej wiadomości:

— Czy granice niemieckie są dostatecznie silne, by mogły przeciwstawić się kontratakowi Francji, zapewne i Anglii, może Rosji, a w ostateczności i Polski, mimo pozorów?

Odpowiedź generałów niemieckich wypadła negatywnie. Niemcy izolowane, nie mogące liczyć w razie wojny nawet na pomoc włoską, nie posiadają granic dostatecznie ufortyfikowanych. W rezultacie zdecydowano odroczyć napaść na Francję aż do chwili uprzedniego wzmocnienia wszystkich granic Rzeszy. Hitler zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa grożącego reżimowi od wewnątrz w razie wkroczenia wojsk cudzoziemskich na terytorium Niemiec!

Dlatego prasa świata całego zanotowała telegramy o dekrecie niemieckim, zakazującym oficerom cudzoziemskim przebywania na terenach niemieckich pogranicznych. Dlatego Niemcy szybko fortyfikują granice Pomorza z obu stron „Korytarza", wybrzeża bałtyckie, granice Schlezwik-Holsztyn, uzupełniając fortyfikacje od strony Francji i Polski.

Napaść zbrojna Niemiec na Francję została szczęśliwie odroczona. Dla Hitlera stanowi to drugą porażkę po cofnięciu się na terenie Czechosłowacji. Bo zbrojenia Francji postępują teraz energicznie naprzód, wzrasta też współpraca wojskowa francusko-angielska.

Dr. T. LEDNER

Prawdopodobnie około roku 1940

Kiedy Niemcy przejdą od słów do czynów?

Przyłączenie do Niemiec Austrii, dokonane przy pomocy całego nowoczesnego aparatu militarnego, zrodziło sporo wiadomości, pogłosek i komentarzy na temat sprawności armii niemieckiej.

Szereg ludzi było świadkiem ówczesnych ruchów, tysiące laików, a może i nie-laików przyglądało się przemarszowi kolumn zmotoryzowanych wojsk, artylerii, czołgów, które szły „na pomoc" biednej Austrii. Z tych właśnie amatorskich raportów i opowiadań wytworzono sobie pojęcie o sprawności armii niemieckiej. Sprawozdanie to nie wypadło dla niej świetnie, okazało się bowiem, że duża bardzo ilość czołgów, samochodów ciężarowych i innych pojazdów motorowych utknęła w drodze z powodu zepsucia się, że naczelna komenda potraciła głowę, że różne „ersatze" nie wytrzymały próby itd. W tych opowiadaniach niewątpliwie było dużo przesady wywołanej swego rodzaju „Schadenfreude". Dzisiaj, gdy ma się pod ręką więcej wiadomości z tego okresu, można sobie wyrobić lepsze pojęcie o tym, jak to było rzeczywiście..

W „marszu na Wiedeń" brało udział od 300 do 400 czołgów, które w przeciągu 24 godzin przebyły przeszło 500 km. Wypadków zepsucia się jednostek zmechanizowanych było około 8 proc. Opowiadania o tym, że gumy pękały, bo były z „Buny" lub, że benzyna syntetyczna zawodziła, nie mają żadnych podstaw. Komenda tylko nie zdała egzaminu, bo nie obliczyła się z warunkami środków komunikacyjnych oraz dróg i doprowadziła do zatarasowania ich przez wielkie czołgi.

Podobnie w chwili rozpoczęcia konfliktu czesko-niemieckiego również opowiadano i masowej koncentracji wojsk niemieckich na granicy czeskiej. Wydaje się jednak obecnie, że te wiadomości również były wyolbrzymione. Masowa koncentracja wojsk, podług opinii ekspertów śledzących uważnie organizację i taktykę niemieckiej armii, nie odpowiada zupełnie jej założeniom. Zasadą niemieckiej strategii jest nie koncentrowanie mas wojska na granicy wrogiego państwa, ale oparcie akcji na nagłych atakach, skierowanych bez uprzedzenia na terytorium nieprzyjacielskie. Dopiero na tym terenie będą one starały się doprowadzić do pewnej koncentracji.

Najlepiej do tego celu nadają się, oczywiście, zmotoryzowane jednostki armii i w tym kierunku Niemcy robią duże wysiłki. Natrafiają jednak wciąż na dwie zasadnicze przeszkody: brak materiałów pędnych i materiału ludzkiego. Dywizja posiada minimum 1.800 wozów w stanie pokojowym. Podczas wojny dojdą jeszcze zarekwirowane samochody, co da łącznie 2.200 wozów motorowych. Podług opinii ekspertów dla wykarmienia tych „koni motorowych" potrzebować będą Niemcy 12—15 milionów ton materiałów pędnych rocznie. Oczywiście obejmuje to i lotnictwo. Przy własnej produkcji, wynoszącej obecnie razem wszystkich rodzajów paliwa płynnego, a więc benzyny, benzolu, ropy dla motorów Diesla i smarów i olejów około 2 i pół miliona ton rocznie, deficyt jest jeszcze bardzo wielki.

Drugą rzeczą ważną jest brak ludzi. Brak więc mechaników. Ci, którzy znają się na motorach, potrzebni są w fabrykach i trudno ich stamtąd zabrać. Pracownik specjalista nie porzuci fabryki, aby zostać zawodowym podoficerem. Brak instruktorów-oficerów. Wogóle brak oficerów. Program przygotowania potrzebnych kadr prowadzony jest w szybkim

tempie, lecz podług opinii ekspertów nie będzie zrealizowany prędzej niż około 1940 roku.

Wszystko więc, jeśli chodzi o warunki techniczne, materiałowe i fachowe, przemawia za tym, że dopiero w 1940 r. mogłaby Trzecia Rzesza przejść od słów do czynów.

M. S.

—oo—

O co byli pytani Niemcy sudeccy podczas pobytu we Wrocławiu?

Jak donosi dziennik czechosłowacki „Lidové Listy", wychodzący w Pradze, podczas pobytu Niemców sudeckich na uroczystościach sportowych we Wrocławiu, zjawiali się na kwaterach funkcjonariusze „Gestapo" wypytując się, czy nie ma między przybyłymi z Czechosłowacji Niemcami żołnierzy, którzy w dniu 21 maja br. byli zmobilizowani. Tych, którzy zgłosili się, że byli zmobilizowani, poproszono do specjalnej kancelarii, gdzie zostali wypytywani co do całego szeregu szczegółów dotyczących mobilizacji, zwłaszcza do jakich miejscowości były skierowane oddziały do których byli powołani. Poza tym zapytywano ich jak zostali wyekwipowani, zaopatrzeni w amunicję oraz maski gazowe i granaty ręczne, gdzie była im wydawana broń, jaki był skład narodowościowy poszczególnych plutonów i kompanii. Pytania dotyczyły również szczegółów odnoszących się do fortyfikacji oraz umocnień polowych.

Podwójna linia Maginota na Dalekim Wschodzie

Jakkolwiek na przedpolach bitewnych pod Tszang-Ku-Fung odtrąbiono zaprzestanie ognia, opinia całego świata nie przestaje się interesować tym punktem zapalnym grożącym pokojowi świata u zbiegu granic trzech państw.

Mandżukuo — niejako japońskie państwo buforowe o 1,3 miliona kilometrów kwadratowych jest tak wielkim państwem, jak Francja, Niemcy, Holandia, Belgia i Węgry łącznie je biorąc. Granica Mandżukuo biegnie na przestrzeni 3.500 km. z Rosją Sowiecką, będąc przeważnie granicą wodną, gdyż granicę stanowią rzeki: Argun, Amur i Ursuri. Granice jednak między Mandżukuo a Rosją Sowiecką nie zostały jeszcze do tej pory wyraźnie ustalone, stąd nic dziwnego, że w ostatnim roku miało miejsce nie mniej ni więcej jak 250 wypadków naruszenia granicy.

Na przeciw siebie stoją dwie duże armie: japońsko-mandżurska, licząca 450.000 żołnierzy oraz sowiecka, licząca również tę samą liczbę bagnetów i szabel. Całe pogranicze, a zwłaszcza w południowo-wschodnim odcinku Mandżukuo, w kierunku na Władywostok kolonizują Japończycy, osadzając tam swoich osadników wojskowych, przesiedlając z tych stron Koreańczyków. Podobnie czynią Sowiety, osadzając na przeciw tej wojskowej kolonizacji japońskiej — stanice kozackie.

Poza tym obie strony umacniają i budują fortyfikacje na pograniczu, zależnie od konfiguracji terenu. Powstaje więc podwójna linia „Maginotta" na Dalekim Wschodzie. Stąd też chęć zatrzymania w swoim ręku bardziej dodatnich punktów strategicznych na płynnej granicy. Z tego to powodu rozgorzały walki pod Tszang-Ku-Feng. Tak Japończycy jak Sowiety mają apetyt na ten teren tak ważny pod względem strategicznym i potrzebny koniecznie dla fortyfikacji łańcucha obronnego. W tej chwili ucichły działa, lecz nie przestaną pracować łopaty, kilofy, betoniarki i elektryczne spawacze, budując punkty umocnione i fortyfikacje na „płonącej granicy".

Naprężenie międzynarodowe odbiło się na rynku akcyj i walut

Na światowych giełdach papierów wartościowych panowała prawie do końca ubiegłego tygodnia tendencja słaba przy obrotach ograniczonych. Przyczyniło się do tego z jednej strony naprężenie międzynarodowej sytuacji politycznej, a zwłaszcza groźba wybuchu wojny japońsko-sowieckiej, z drugiej zaś strony niepokój na rynkach walutowych, objawiający się w gorączkowych zakupach złota i dużych wahaniach dolara, funta i franka francuskiego. Trwający od szeregu dni na giełdach światowych wzmożony popyt na złoto tłumaczą sfery finansowe obecną sytuacją polityczną, jakoteż obawą przed wprowadzeniem zarządzeń w zakresie stabilizacji walut w sensie nowego „wyrównania" walutowego między Stanami Zjednoczonymi, Anglią i Francją.

Pod koniec tygodnia nastrój na niektórych giełdach uległ poprawie, co przypisać należy zawieszeniu broni na froncie mandżursko-sowieckim.

Giełda nowojorska wykazała przeważnie nastrój słaby przy obrotach ograniczonych. Przejściowo tylko na skutek wiadomości o wzroście stanu zatrudnienia w przemyśle stalowym i dużej płynności na rynku pieniężnym, zaznaczyła się zwyżka kursów przodujących papierów przemysłowych.

Pożyczki polskie wykazały wzmocnienie. W dniu 11 bm. notowano (w nawiasach cyfry z 4 b. m.) 8 proc. Poż. Dillona 37.87½ (37.12½), 7 proc. Poż. Stab 56.50 (55.12½), 6 proc. Poż Dolarowa 42.00 (39.12½), 7 proc. Poż. m. Warszawy 37.00 (37.00), 7 proc. Poż. Śląska 35.00 (35.00).

Na giełdzie londyńskiej zaznaczyła się tendencja słaba, która objęła większość akcyj i papierów procentowych. Jedynie tylko akcje kopalń złota wskutek wzmożonego popytu na złoto na rynkach międzynarodowych silnie zwyżkowały. Poza tym podniosły się także kursy brytyjskich papierów państwowych. W końcu tygodnia pod wpływem załagodzenia konfliktu sowiecko-japońskiego kursy wykazały na ogół lekką poprawę.

Giełda paryska pod wpływem wypadków międzynarodowych wykazała silny spadek obrotów przy równoczesnym osłabieniu notowań. Zniżkowały przede wszystkim renty francuskie i akcje bankowe, a następnie akcje elektryczne, metalowe, metalurgiczne i górnicze. Spadły również papiery międzynarodowe, jak Rio Tinto, Royal Dutch i akcje Kanału Sueskiego. Zaznaczyć należy, że do zniżki kursów rent i akcyj na giełdzie paryskiej przyczynił się w dużej mierze ponowny spadek franka.

Giełda amsterdamska miała usposobienie zmienne w zależności od tendencyj na Wallstreet i w Londynie. Na uwagę zasługuje zwyżka cen akcyj kauczukowych, co stoi w związku z przedłużeniem międzynarodowego porozumienia kauczukowego z roku 1934 na dalsze 5 lat; zwyżkowały również akcje cukrowe i tytoniowe.

Na giełdzie berlińskiej panowała nadal tendencja słaba, kursy akcyj doznały nowego załamania w granicach 5 do 7 proc., a również papiery procentowe dość znacznie spadły. Gdy w kwietniu r. b. wskaźnik kursów akcyj na giełdzie berlińskiej wynosił 115, a pod koniec lipca r. b. jeszcze 106.5, to w pierwszej dekadzie sierpnia spadł do 89. Jak na spokojną giełdę niemiecką, gdzie spekulacja doprowadzona jest do minimum, zjawisko to jest bardzo charakterystyczne. W związku z ciągłym spadkiem kursów, banki, prawdopodobnie za inicjatywą rządu odbyły szereg konferencyj w celu przeciwdziałania dalszej zniżce. Chodzi przede wszystkim o to, czy należy interweniować w celu utrzymania przynajmniej niektórych kursów. Przyczyny spadku kursów na giełdach niemieckich należy szukać w całym szeregu okoliczności. Przede wszystkim

nerwowe podniecenie wobec niepewnej sytuacji politycznej międzynarodowej;

forsownie prowadzona przymusowa likwidacja przedsiębiorstw należących do Żydów, prawne ograniczenia co do wysokości dywidendy i niepomyślne perspektywy w szeregu przedsiębiorstw, wreszcie stale powtarzające się pogłoski co do dalszego podniesienia podatków. Ogłoszona niedawno zwyżka podatku od towarzystw akcyjnych wynosi przeszło 500 milionów marek, stanowi więc podwyżkę o prawie 33 proc. Prócz tego od pewnego czasu odczuwa się na rynku berlińskim brak pieniędzy. O ile łatwo jest o kredyty na pewne prace budowlane, oczywiście całkowicie lub napół rządowe, gdy te stanowią większość (80 proc. wszystkich robót), o tyle prywatne przedsiębiorstwa niepracujące dla obrony krajowej lub dla realizacji pewnych planów budowlanych, nie mogą zupełnie znaleźć kredytu.

Na giełdzie praskiej panował na ogół nastrój słaby przy obrotach małych. Zarówno publiczność jak i spekulacja zawodowa wstrzymywała się od zawierania poważniejszych tranzakcyj ze względu na naprężenie polityczne na Dalekim Wschodzie i w Europie.

Obroty na giełdzie warszawskiej utrzymywały się nadal na wysokim poziomie. Kursy akcyj i papierów procentowych kształtowały się mocno. Notowano (pierwsza cyfra z 5, druga z 12 sierpnia r. b.) akcje: Bank Polski 127.00—125.00, Bank Zachodni 39.50—39.75, Warszawskie Tow. Fabryk Cukru 39.50 — 39.50, Warsz. Tow. Kopalń Węgla 35.50—36.50, Lilpop 96.00—93.00, Modrzejów 17.75 — 17.50, Ostrowiec 67.00—70.00, Starachowice 40.75—44.00, Żyrardów 60.00—63.00, Haberbusch 52.50——52.50; papiery procentowe: 3 proc. Prem. Poż. Inwest. I. em. 83.50 —83.25, serie 94.00—94.00, II. em. 82.50—82.25, serie 91.75—91.75, 4-proc. Prem. Poż. Dolarowa 42.35—42.75, 4-proc. Poż. Konsolidacyjna 67.50—67.00 5-proc. PoPż. Konwersyjna 69.88—69.50, 4 i pół proc. Wewn. Poż. Państwowa 67.25 —67.38, 4 i pół proc. Listy Zastawne Ziemskie 65.00—65.00, 5 proc. Listy Zastawne m. st. Warszawy z 1933 r. 74.38—74.00.

Kursy ważniejszych dewiz zagranicznych kształtowały się jak następuje: (pierwsza cyfra z 5, druga z 12 bm.) Amsterdam 295.15 — 290.24, Bruksela 89.55—89.77, Londyn 25.58—25.98, Nowy Jork (czek) 5.30 7/8 — 5.32 1/8, kabel 5.31—5.32 1/4, Oslo 130.50—130.53, Paryż 14.59—14.55, Praga 18.34—18.39, Stockholm 134.00—133.94, Zurych 121.50—121.90.

A. Z. W.

Samolot rażony piorunem na dnie przepaści

Meksyk 14. 8. PAT. Samolot „Electra", który zginął w piątek z 5 pasażerami i trzema członkami załogi, został odnaleziony na dnie przepaści w stanie Vera Cruz.

Jak sądzą, samolot został rażony piorunem, przy czym nikt z pasażerów i załogi nie został przy życiu. Na miejsce katastrofy wyruszyła ekspedycja ratunkowa.

Curiosa

Jerozolima, 14. 8. ŻAT. Z Damaszku donoszą, że na tamtejszych rynkach odbywa się wśród Arabów handel „aktualnymi" amuletami palestyńskimi. Są to kawałki drutu, które terroryści wyrwali z „muru Tegarta", strzępy ubrań rzekomo zdartych przez Arabów z poległych żołnierzy angielskich, guziki z mundurów wojskowych itp.

Amulety te mają wielu nabywców, szczególnie wśród kandydatów na bojowników przeciwko wojskom angielskim, których amulety mają chronić od kul karabinowych.

Rozejm zawarty -- konflikt trwa

Próba zyskania na czasie

Między Japonią i Sowietami został zawarty rozejm. Obie armie zaprzestały działań wojennych. Układ zawarty w Moskwie między komisarzem Litwinowem a ambas. Szigemitsu stanowi oczywiście tylko pewne prowizorium. Obie strony zatrzymują tereny, które znajdowały się w ich rękach w chwili ukończenia działań wojennych. O definitywnej przynależności spornego obszaru, położonego na pograniczu sowiecko-mandżurskim ma zadecydować mieszana komisja delimitacyjna z udziałem neutralnego arbitra. To jest kwintesencja osiągniętego w Moskwie porozumienia Rozpoczną się teraz zapewne długie i żmudne rokowania w celu powołania do życia wspomnianej komisji i ustalenia zakresu jej działania. Dotychczasowe perypetie rokowań japońsko-sowieckich (w sprawie Sachalinu, rybołóstwa na wodach daleko-wschodnich itd.) wskazują, że wszelkie wysiłki w kierunku trwałego uregulowania spornych problemów kończyły się zawsze impasem i zabrnięciem w ślepą uliczkę wzajemnej nieustępliwości i nieufności. Należy zatem oczekiwać, że i kwestia delimitacji między Rosją Japoną i Mandżukuo spotka się z takim samym losem.

Bo też nie o rozgraniczenie tu chodzi. Nie chodzi o to, czy stan posiadania, wytyczony w starych traktatach rosyjsko-chińskich i na równie starych mapach, da się odpowiednio... „zmodernizować". Przedież za obecnym konfliktem granicznym kryje się dziejowa sprzeczność imperialnych interesów i kierunków ekspanzji obu dalekowschodnich antagonistów. W tym nieuchronnym i właściwie permanentnym, bo od r. 1904 trwającym konflikcie, jest obecny układ tylko krótkotrwałą „pieredyszką". Bo na dłuższą przerwę nie pozwalają ani — historia, ani geografia. Porozumienie Litwinow—Szigemitsu jest probą zyskania na czasie, aż do wyklarowania się sytuacji na innych frontach, zarówno wojennych, jak i dyplomatycznych.

Czang-Kun-Feng — baza wypadowa

Wojska zaprzestały chwilowo działań wojennych. Ale nie zaprzestali ich dyplomaci i generałowie. Bo, jak powiedzieliśmy, istnieje mięrzy ZSSR a Japonią stan wojenny — w permanencji. Nie zawsze wyładowuje on się w zbrojnych starciach, w nalotach bombardujących eskadr, w pojedynkach armatnich. Wszystko, co się rozgrywa w Mongolii i w Turkiestanie a zwłaszcza w Chinach, to przejawy nieustającej walki japońsko-sowieckiej o hegemonię nad Azją dalekowschodnią. Walka ta będzie trwała nadal, bez względu na to, czy na obszarze Czang-Kun-Feng będzie powiewać flaga z sierpem i młotem czy ze wschodzącym słońcem.

Niemniej nie należy nie doceniać tego bezpośredniego przedmiotu sporu, jakim jest obszar Czankg-Kun-Feng. Ma on pozycję strategiczną bardzo doniosłą u zbiegu granic Mandżurii, Korei i sowieckiego kraju Przymorskiego. Samoloty soweckie bombardowały w czasie ostatnich walk miasta koreańskie. Ten fakt wskazuje na to, że, walcząc o posiadanie spornego wzgórza, Sowiety pragnęły sobie zapewnić cenną bazę wypadową dla raidów w głąb terytorium japonskiego, równocześnie zaś miał to być najdalej wysunięty szaniec obronny dla sowieckiego Pomorza i Władywostoku. Ta kluczowa pozycja spornego terenu każe przyjąć, że w sprawie jego przynależności ostatnie słowo będzie należało nie do arbitrów lecz — do generałów.

Dwie narady — na Kremlu i w Tokio

Na razie jednakże generałowie postanowili nie rzucać na szalę swych armii. Dwie narady wojenne odbyły się przed zawarciem rozejmu. Jedna na Kremlu, pod przewodnictwem samego Stalina, z udziałem obu czerwonych marszałków Woroszyłowa i Blüchera (o Jegorowie i Budiennym cicho już i głucho) oraz Litwinowa. Druga narada odbyła się w Tokio przy udziale najwyższych dostojników państwa. Tu referowali sytuację minister wojny gen. Itagaki i szef sztabu generalnego ks. Kamu. Odczytano raporty dowódców wszystkich armii japońskich, znajdujących się obecnie na kontynencie azjatyckim.

I oto — rzecz niezmiernie ciekawa — w rezultacie obydwu tych narad, obie strony odczuły nagły przypływ... pojednawczości i ustępliwości. I choć w kilka dni później marsz. Blücher wizytował jeszcze pozycje sowieckie na terenie walk, to jednak już wówczas było postanowione, że tym razem nie dojdzie jeszcze do ostatecznej rozgrywki. Obie strony miały ku temu swoje bardzo ważkie powody. Japonia nie jest w tej chwili zdolna do wzięcia na siebie nowego ciężaru finansowego, gospodarka jej pracuje na potrzeby wojenne już ostatkiem swych zasobów surowcowych i kapitałowych, które wyczerpują się w tempie... jednostajnie przyśpieszonym. Ostatnie cyfry statystyczne (przytoczone w „Gazecie Polskiej" z 11 bm. w artykule p. t. „Wzrastające trudności gospodarcze Japonii") dają bardzo ciekawą ilustrację tej szybkości, z jaką wyczerpuje się japońska gospodarka narodowa. I dlatego też Japonia wykazała pewne umiarkowanie. Ten sam wzgląd każe również i Sowietom — „grać na czas", bo czas pracuje przeciw Japonii.

Zawarty rozejm nie zwalnia oczywiście Tokia od ciężaru wysłania nowych dywizji na front mandżurski, względnie przerzucenia tam części wojsk, stacjonowanych w Chinach. Bo na granicy z Sowietami musi istnieć stan permanentnego pogotowia zbrojnego. W ten sposób Japonia będzie zaangażowana militarnie aż na trzech frontach (dwóch chińskich i sowieckim), co oczywiście skomplikuje sprawę

ARNOLD ZWEIG

INTRONIZACJA

POWIEŚĆ

Za upoważnieniem autora przełożył

Alfred Liefeld

213)

Byle błazen pruski uważa nas za durniów, których można tumanić bez końca. Ty tylko przestałeś to dostrzegać, od czasu, gdy obracasz się w towarzystwie baronów i generałów.

Winfried stanął jak wryty. Po chwili ujął Bärbe delikatnie w pół, zaglądając jej w oczy:

— Dziewczyno, co się z tobą dzieje? Czy chcesz dostać się do paki? Co za diabeł cię opętał?

Bärbe wysunęła się z uścisku oficera, uśmiechając się z wyraźnym przymusem; w oczach jej ukazały się łzy.

— To nie diabeł, głupcze najmilszy bo zanosi się na to, że będę miała dziecko. I mam wydać je na świat, w którym za jedno szczersze słowo wędruje się do więzienia.

Parę kroków szli w milczeniu, wnet jednak Winfried ochłonął z pierwszego wrażenia, przygarniając do siebie dziewczynę. Odruch ten stał się źródłem optymistycznych przewidywań żydowskiego dorożkarza, którego odrapany wehikuł mijał właśnie zakochaną parę: tych dwoje zawoła go zaraz, bo z pewnością pilno im jest do łóżka... Pomieszany bełkot Winfrieda, który nie wiedział, czy ma wyskoczyć z radości ze skóry, czy też zachować powagę, był dla Bärbe źródłem szczerego zachwytu. Nie bez złośliwej satysfakcji widziała, że jej najdroższy po prostu zgłupiał.

— Mam dopiero dwadzieścia pięć lat — jąkał się Winfried — —czy nie za wcześnie więc...?

Na to Bärbe otarła śpiesznie oczy i marszcząc śliczny nosek, fuknęła:

— Jeżeli jesteś dostatecznie dorosły, by polec za ojczyznę... Właśnie dlatego będziesz może lepszym ojcem. A teraz jazda do „Babki".

Skinęła na dorożkę i porządkując pośpiesznie pelerynę wymiętoszoną winfriedowymi uściskami, rzuciła nazwę ulicy.

— Zachowuj się teraz przyzwoicie — uśmiechnęła się do Winfrieda — bo zaraz będziemy w śródmieściu.

Winfried zapalił papierosa i sadowiąc się wygodnie na wyświechtanej poduszce, usiłował uporządkować myśli. I jak tu teraz znaleźć właściwą postawę życiową? Parę chwil jechali w milczeniu dorożką, którą wychudzona szkapa ciągnęła koleinami, wyżłobionymi przez inne pojazdy miejskie. Winfried rychło otrząsnął się z pierwszego wrażenia, wywołanego wyznaniem Bärbe, które właściwie powinno go było ucieszyć. Bo losy jego i siedzącej obok, uroczej dziewczyny płyną już od dłuższego czasu równolegle, niby te dwie uciekające wstecz koleiny. Nie rozstaną się już nigdy w życiu. Winfried ujął Bärbe za rękę i począł mówić, podniecając się coraz bardziej i nie szczędząc tkliwych wyrazów miłości i przywiązania. Bärbe słuchała w milczeniu, z uśmiechem na rozchylonych ustach. Oboje przyszli do zgodnego wniosku, że pomysł wywędrowania do Rosji Południowej nie ma sensu. Co do Bärbe, najchętniej zostałaby na Litwie pod rządami przyszłego jej króla, księcia von Tecka. Za kim jednak jest Winfried? Czy za Teckiem, czy też może za królem saskim, który zapewne przegląda się już w lustrze w dwóch koronach na głowie? Winfried podniósł dwa palce do góry, stwierdzając uroczyście:

— Jestem za tobą — zawsze, wszędzie, na każdym miejscu, na wprost, na wspak, wzdłuż i w poprzek. I niech się wszystko dzieje po twojej myśli i zgodnie z twoim życzeniem.

— Czy ty mówisz teraz serio? — podniosła śliczne oczy na Winfrieda.

— Przysięgam na twoje wąsiki? — zaklinał się żarliwie.

Bärbe zwymyślała Winfrieda za wygłupianie się nie godne ani takiej chwili, ani munduru kapitana armii niemieckiej. Tytułem rekompensaty musiał solennie przyrzec, że pomoże przyjaciołom Bärbe, po czym dziewczyna przytuliła się do ramienia oficera.

(C. d. n.).

zaopatrzenia, łączności i t. d. Generałowie nie kwapią się do tego. A tymczasem w Chinach nie widać rozstrzygnięcia ani zwycięstwa.

Współzależność Europy i Azji

Z drugiej zaś strony ważkie względy nakazały umiar i powściągliwość również i zebranym na Kremlu dostojnikom sowieckim. Sytuacja w Europie jest zupełnie nieprzejrzysta. Na pograniczu sudeckim mogą każdej chwili zagrać armaty. A wówczas? Przecież Sowiety miałyby wtedy do spełnienia pewne obowiązki sojusznicze wobec Czechosłowacji i Francji. Inna kwestia, czy w obecnej konstelacji dyplomatycznej między Bałtykiem a Morzem Czarnym istniałaby realna możliwość wypełnienia tych zobowiązań. Niemniej Sowiety muszą być w gotowości. A równoczesne zaangażowanie ZSRR na dwu frontach, odległych o kilka tysięcy kilometrów — to sytuacja bardzo ciężka. Bo oba te fronty byłyby związane ze sobą jedynie bardzo słabą i kruchą siecią sowieckiego kolejnictwa, będącego jednym z najsłabszych elementów systemu obronnego ZSSR. Z tej sieci sięga w głąb Azji tylko jedno odgałęzienie — kolej transsyberyjska. Wprawdzie Kreml wie o tym oddawna i dlatego właśnie armia Blüchera została zorganizowana jako zupełnie samowystarczalny organizm gospodarczo-wojskowy, ale niemniej fakt tej samowystarczalności jest w równej mierze źródłem siły, jak i — słabości. A wreszcie chroniczny kryzys wewnętrzny, ciągła „czystka“, która nie oszczędziła również armii Blüchera, nawet w okresie ostatnich walk.

Oto zespół czynników, które nakazały obu stronom umiarkowanie. Jest to oczywiście chwilowe, bo trwałej pacyfikacji stoją na przeszkodzie — historyczne i geopolityczne elementy stosunków między Rosją a Japonią. I dlatego, choć na razie doszli do głosu pp. Litwinow i Szigemitsu, to nie należy wątpić, że ostanie słowo będą jednak mieli — ks. Kanin i marszałek Blücher.

ZYGMUNT REICH.



Poniedziałek, 15 sierpnia

STACJE KRAJOWE

KRAKÓW 7.15 Audycja poranna; 9 Transmisja nabożeństwa z kościoła na Jasnej Górze w Częstochowie wraz z kazaniem ks. Pągowskiego, po nabożeństwie (ewent.) ok. godz. 10.30 muzyka (płyty z Warszawy); 11.57 Hejnał z Wieży Mariackiej; 12.03 Z Łodzi: Poranek symfoniczny. Wyk.: orkiestra symfoniczna Związku Muzyków Chrześcijańskich pod dyr. Adolfa Bautzego i Artur Benske (wiol.) — trasnmisja z sali Polskiej YMCA; 13 „Moje wakacje“ powieść Starego Doktora dla dzieci; 13.15 Muzyka obiadowa. Wyk.: zespół wokalny „Pro Arte“ pod dyr. Adama Ludwiga (z tow. instr. dętych i perkusyjnych), orkiestra wojskowa pod dyr. por. Aleksandra Rutki, Edward Romanowski (baryton) i konferensjer; 15 Z Warszawy i Poznania: Audycja dla wsi: 1) Uprawy ozimin, pogadankę wygł. Inż. A. Degórski, 2) żniwne wspomnienia“ audycja muzyczno-słowna w opr. K. Plucińskiego, z muzyką Mariana Obsta (z Poznania), 3) Z Warszawy: audycja, 4) Zbliża się nowy rok szkolny, pogadanka dla gospodyń Rozalii Zarembiny (z Warszawy); 15.30 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Piosenka legionowa na kwaterze“ słuchowisko Zdzisława Marynowskiego (wznowienie); 17 Ttransmisja z życia (ewent. płyty); 17.25 „Czołówka na froncie“ audycja słowno-muzyczna w opr. W. Julicza; 18 Koncert z Teatru na wyspie w Łazienkach Królewskich. Wykonawcy: orkiestra i chór PR. pod dyr. Grzegorza Fitelberga i soliści; w przerwie ok. 18.45 pogadanka aktualna; 20 Program na dzień następny; 20.05 Czy wiecie, że...; 20.20 Muzyka z płyt; 20.40 Lokalne wiadomości sportowe; 20.45 Z Warszawy: dziennik wieczorny; 20.55 Zbiorowe wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni i transmisja zawodów wioślarskich; 21.25 Z Warszawy: „Przed 18-tu laty“ audycja okolicznościowa; 21.50 Z Warszawy: Koncert „Pieśni żołnierskie“; 22.10 Ze Lwowa: muzyka taneczna w wyk. orkiestry rozgłośni lwowskiej pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego i refreny; 23.10 Z Warszawy: ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komnnikat meteorologiczny.

WARSZAWA 20 Program na jutro; 20.05 Muzyka polska w wyk. orkiestry po dyr. Olgierda Straszyńskiego z ndziałem Anieli Szlemińskiej (sopr.).

KATOWICE 12.03 Zakończenie XII marszu powstańczych drużyn śląskich. Przemówienie wojewody śląskiego dr. M. Grażyńskiego; 20 Wiadomości sportowe.

LWÓW 10.30 „Z muzyki francuskiej“ — (płyty); 11 Muzyka lekka z płyt; 20 Program; 20.05 „Lwowskie pióra Jan Brzoza, fragment z powieści; 20.20 Muzyka polska z płyt; 20.40 Lokalne wiadomości sportowe.

ŁÓDŹ 11 Koncert życzeń; 20 Pogadanka aktualna; 20.10 O wszystkim po troszku; 20.15 „Życie miasta Łodzi“ — felieton K. Kowalskiego 20.25 Muzyka z płyt; 20.35 Program; 20.40 Wiadomości sportowe lokalne.

STACJE ZAGRANICZNE

18 BUDAPESZT: Recital śpiewaczy; KOPENHAGA: Piosenki jazzowe; RADIO PARIS: Muzyka lekka; 18.05 RYGA: Recital fortepianowy; — TULUZA: Muzyka filmowa; 18.15 MEDIOLAN: Muzyka popularna; RADIO ROMANIA: Koncert orkiestry; 18.20 OSLO: Recital fortepianowy; 18.25 DROITWICH: Recital organowy; 18.30 LAHTI: Wesoła audycja; 18.45 RZYM: Muzyka popularna; SOFIA: Muzyka popularna.

19 BUDAPESZT: Koncert orkiestry; FLORENCJA: Muzyka rozrywkowa; LYON: Muzyka lekka; RYGA: Solo na harmonii; 19.10 HILVERSUM: Sonaty; 19.15 TULUZA: Pieśni; 19.30 SOFIA: Koncert symfoniczny; SZTOKHOLM: Muzyka rozrywkowa: 19.35 OSLO: „Mikado“ — operetka Sullivana; RADIO ROMANIA: Pieśni neapolitańskie; 19.55 HILVERSUM II.: Koncert symfoniczny.

20 KOPENHAGA: Recital skrzypcowy; LAHTI: Muzyka taneczna; WIEŻA EIFFLA: Koncert solistów; 20.05 Audycja rozrywkowa; 20.20 KOPENHAGA: Włoska muzyka operowa; 20.25 DROITWICH: Koncert wagnerowski z Queen's Hallu; 20.30 LUBLANA: „Łncja z Lamermooru“ — opera Donizettiego; RADIO PARIS: Koncert symfoniczny; RZYM: Muzyka rozrywkowa; 20.30 POSTE PARISIEN: Program rozrywkowy; 20.45 SOTTENS Koncert solistów; 20.50 TALLIN: Koncert tria.

21 BRUKSELA: Koncert z Knocke: solista Gianini (śpiew); 21.05 POSTE PARISIEN: Koncert orkiestry; 21.10 FLORENCJA: Muzyka jazzowa; LAHTI: Muzyka cygańska; MEDIOLAN: Operetka; 21.20 BUDAPESZT Koncert orkiestry operowej; 21.30 RZYM: Koncert symfoniczny z Bazyliki di Massenzio; TULUZA: Arie operetkowe; 21.45 RADIO ROMANIA: Koncert nocny.

22 SOFIA: Muzyka lekka; 22.10 TULUZA: Koncert rozrywkowy; 22.15 BELGRAD: Recital organowy; FLORENCJA: Muzyka taneczna; OSLO: Muzyka kameralna; SZTOKHOLM: Rapsodia radiowa; 22.20 DROITWICH: Muzyka kameralna; KOPENHAGA: Muzyka kameralna; 22.25 LONDYN REG.: Muzyka taneczna zespołu Jacksona; 22.30 BUDAPESZT: Muzyka taneczna.

23 BRUKSELA: Muzyka taneczna; FLORENCJA: Muzyka taneczna; LONDYN REG.: Muzyka taneczna; LYON: Muzyka taneczna; PARIT PTT.: Muzyka taneczna; RADIO PARIS: Muzyka taneczna; 23.10 BUDAPESZT: Muzyka cygańska; 23.15 MEDIOLAN: Muzyka taneczna; TULUZA: Wesoła audycja muzyczna; 23.30 DROITWICH: Muzyka taneczna z płyt.

Wypadki polityczne - z bliska i z daleka

Masowe aresztowania na niemieckim Górnym Śląsku

Obecnie dopiero dostają się drogą okrężną pewne wiadomości z niemieckiego Górnego Śląska, dotyczące zarządzeń niemieckich wydanych w lipcu br.

W związku z koncentracją niemieckich oddziałów wojskowych nad granicą czechosłowacką na Śląsku, przeprowadzono na niemieckim Górnym Śląsku szereg rewizyj oraz aresztowań. Funkcjonariusze „Gestapo“ przede wszystkim zajęli się kopalniami, fabrykami oraz robotniczymi dzielnicami mieszkaniowymi. Bezpośrednim powodem tej wielkiej akcji „oczyszczającej“ był masowy kolportaż nielegalnych ulotek, w których zaatakowano Trzecią Rzeszę, że chce ona naród niemiecki pchnąć do nowej wojny zaborczej. W miejscowości Nissa (Neisse), w okolicy, w której skoncentrowano do 20.000 żołnierzy, aresztowano 150 osób. Większość z pośród aresztowanych to górnicy. W miejscowości Ziegenhals aresztowano ponad 50 osób. W okręgu Gross-Strehlitz — 70 osób. W Kosel — 25, przeważnie kolejarzy. W Leobschnetz — 30, w Katscher — 12 drobnych rolników i wyrobników. W Zabrzu (Hindenburg) — 157. Część aresztowanych wysłano natychmast pociągami do Brandenburgii. Te masowe aresztowania wywołały duże podniecenie i oburzenie tym więcej, że wiele rodzin zostało pozbawionych środków do życia, wskutek zaaresztowania ojców. W niektórych rodzinach aresztowano oboje rodziców. Miały również miejsce próby oporu. Jedna z takich prób skończyła się śmiercią robotnika Mainka z Biskupic. Pogrzeb jego zgromadził tłumy ludności miejscowej i okolicznej.

Niemiecki „Heilpraktiker“ w C. O. P.

W powiecie tarnobrzeskim (C. O. P.) osiedlił się we wsi Miechów znachor, Niemiec z Gelsenkirchen, nazwiskiem Grazda. Każe się nazywać „Heilpraktiker“, leczy ziołami, biorąc drobne opłaty. Zwracają uwagę, czy w C. O. P. są potrzebni znachorzy aż z Niemiec.

Samowolne wystąpienie w Berlinie

Dnia 10 bm. odbyła się w Berlinie konferencja prasowa poświęcona sprawom czeskim. Poza Niemcami nikt nie zabierał głosu, prócz niejakiego p. „von“ Schummer-Szermentowskiego, który oświadczył, iż występuje „w imieniu Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy Polskich, do którego należą najwybitniejsi literaci polscy“ i jako były „redaktor naczelny wszystkich pism wydawanych przez Z. N. P.“.

Sam fakt wystąpienia, jak również solidaryzowanie się mówcy z akcją niemiecką w sprawie czeskiej wywołały wielkie zdziwienie wśród zebranych dziennikarzy zagranicznych.

Jak się dowiadujemy, p. Schummer, pisując pod pseudonimem Szermentowski, nie był upoważniony do wystąpień przez żadną polską organizację, a uczynił to samowolnie, nawet bez wiedzy naszych czynników rządowych w Polsce, czy w Berlinie. Poza tym p. Schummer nie jest członkiem redakcji żadnego z pism polskich, a pisuje jedynie przygodnie. (PAP)

W Szwajcarii zawieszenie działalności Rady Słowackiej

Rada Związkowa w Bernie stwierdziwszy, iż działalność „Conseil Sloweque“ w Genewie, skierowana przeciw Czechosłowacji, podkopuje dobre stosunki Szwajcarii z państwem zaprzyjaźnionym, postanowiła wydać zakaz rozwijania i prowadzenia agitacji politycznej przez „Conseil Slovapue“ na terytorium szwajcarskim.

Włosi zastrzelili 30-tu Arabów

Do miejscowości Abu Sucher, w prowincji Niebieskiego Nilu, przybyło trzech wygłodzonych i wycieńczonych Arabów, którzy podali, że są jedynymi pozostałymi przy życiu z partii 33 Arabów, którzy zachęceni obiecanymi wyższymi płacami udali się do Abisynii, zwerbowani przez Włochów.

Warunki pracy były tak nieludzkie, że zmuszeni byli uciec. Na granicy odkryci przez patrol włoski, zostali zasypani ogniem karabinów maszynowych, od którego poległo 30 Arabów.

Amerykanie demonstrują przeciwko niemieckiemu generalnemu konsulowi

W San Francisko odbyły się duże demonstracje o charakterze niezwykle burzliwym przeciwko niemieckiemu generalnemu konsulowi, Manfredowi von Killinger, który w roku 1922 był dowódcą ochotniczego korpusu i miał być jednym z organizatorów morderstwa Erzbergera.

Nowy termin?

„Daily Telegraph“ donosi z Pragi iż wśród Niemców sudeckich szerzy się obecnie za pomocą tzw. Flüsterpropagandy (szeptem) wiadomość poufną, iż jakoby 15 bm. wojska Rzeszy mają wkroczyć do Czechosłowacji. Z kół partyjnych wychodzi agitacja za przyśpieszeniem zbiorów z pól, gdyż w innym razie mogą one ulec zniszczeniu. Zwłaszcza w powiatach graniczących z byłą Austrią praca przy uprzątaniu pól prowadzona jest gorączkowo, nawet w nocy przy świetle reflektorów.

ARTUR RUNDT

Fragment Europy w U. S. A.

Hydepark, Tiergarten, Bois de Boulagne, Prater, Central Park... wszystko to są starsi, sławniejsi, jakkolwiek mniejsi koledzy Lincoln-Parku w Chicago. Jest młody, powstał dopiero po wielkim pożarze miasta, po stronie północnej, na brzegu jeziora Michigan, którego laguny wrzynają się miejscami głęboko w park, ale wygląda w przeciwieństwie do spacerujących w nim dziewcząt, znacznie starzej, niż nim jest w istocie. Wiele jego cienistych drzew, które już jako całkiem dorosłe przeszczepiono, nadają mu charakter starszego parku. Jest niezmiernie czyściutki i wypielęgnowany, a to dzięki rozlicznym czworobocznym skrzyneczkom, noszącym naps: „Please Chicago Park District" co bardzo delikatnie, ale niemniej wyraźnie przypomina spacerowiczom: proszę, to nie jest miejsce, gdzie możesz swobodnie wrzucać twoje papiery i niedopałki papierosów, ale please, masz tu skrzyneczki i tu możesz wrzucać swoje śmieci!

Ten wielki park jest bardzo amerykański we wszystkim: i jeśli chodzi o ogród zoologiczny, o kosze na papiery w ławkach, które tak jak godybyś był w Anglii, stoją wszędzie na trawnikach, a nie prosto na skrajach dróg. Lincoln Park jest bardzo amerykański, także jeśli o spacerowiczów chodzi, który w dniu powszednim nie bardzo licznie się tu zjawiają. Ten park jest inaczej ukształtowanym obramowaniem połaci ziemi, która jest tak bardzo europejska. Ach, to wiecznie wracające wspomnienie ojczyzny, karmione głęboko zakorzenionym uczuciem...

Ogromny park, rozgałęziony, zawiły, zdobny w pomniki. Na małej przechadzce widzisz Garibaldiego, Sheridana, Granta, Beethovena, Schillera, Goethego.

W pobliżu pomnika Goethego spotykam pewnego pięknego poranku mojego handlarza delikatesów, który wyprowadza swojego premiowanego dobermana na spacer... „Widzi pan, tu stoi pański poeta, ten... jak on się tam nazywa — a później rzucając okiem na napis — aha, dobrze tak, Goethe Ale przecież on był starym człowiekiem, a tutaj stoi młodzieniec". Nie podoba mu się ta statua, która może nie przedstawia wcale młodego Goethego, ale jakąś wyidealizowaną postać, może Orestesa. Wszystko kładzie na wagę ten handlarz delikatesów. A później, kiedy opuściliśmy Goethego, opowiada mi o tym kawałku Europy, w tym starym praamerykańskim parku.

W ogrodzie zoologicznym są kaczki, zwyczajne szare kaczki, mogłoby się zdawać — bez jakichkolwiek znaków szczególnych. Ale na ich dziobach znajdują się wzory kolorowe, zielone, ceglaste, żółte. Możliwie, że i w Europie pokazują takie dzioby kacze, ale tutaj ta odmiana wydaje się stuprocentowo amerykańska. Tam znowu przebiega mała brązowa wiewiórka,... znowu ta asocjacja poprzez Atlantyk ze starym światem: o Gasteinie myśli spacerowicz, o Europie, i tam są aleje tak gładko wygracowane i tam ludzie karmią wiewiórki orzechami, tak jak tutaj robi to ten grubas. Nagle ów człowiek wstaje, i widzę, że to Chińczyk. Przecież jestem w Ameryce.

Nad brzegiem jeziora rozciąga się szeroka ulica — Lake Shore Drive. Jeszcze ją budują. W środku ulicy zarezerwowany pas na podwójny ruch samochodowy, na szaloną jazdę. Piechurzy muszą przechodzić małymi tunelami. Podwójny ruch, podwójny pęd, szalona jazda – to jest Ameryka.

Ale oto znajduje się przede mną mały kawałek Europy: wśród wijących się roślin jednopiętrowy dom, ze stromym dachem i dużym tarasem. Restauracja leśna z tarasem, gdzie możesz zjeść lunch i dinner, a w niedzielę także śniadanie przy małych czysto i elegancko nakrytych stolikach. Restauracja ma widok na mały staw, na którym znajdują się łódki, jak gdyby w parku zdrojowym małego europejskiego uzdrowiska. Czy masz pojęcie, europejski czytelniku, do jakich rzadkości takie rzeczy należą w USA? Przed dziesiątkiem lat dopominano się o zwyczajny biały stół, z obrusem w kratkę, o chleb z serem i szklankę piwa — pod gołym niebem. Wtedy było to niemożliwe, już choćby z powodu piwa; przecież panowała wszechwładnie prohibicja. Teraz nawet obok stacji benzynowych można znaleźć kilka stolików na wolnym powietrzu, a co paręset mil coś w rodzaju piwiarni, ale zazwyczaj bardzo prymitywnej. A tutaj pośród parku, czysta pielęgnowana gospoda, z krzesłami na których można doskonale się oprzeć. A to jeszcze zawsze jest bardzo rzadkie zjawisko w Ameryce i przypomina stary świat. Restauracja nie jest licznie uczęszczana, bo tutaj ludzie nie mają zrozumienia dla spokojnego wysiadywania na powietrzu, nie umieją tego należycie ocenić. Bo budują ulice z zarezerwowanym pośrodku pasem dla szalonej jazdy.

Nikt może nie zwraca uwagi na tę małą restauracyjkę leśną i nie ma wcale ochoty do spożycia w niej obiadu, gdzie może spoglądać na mały staw, który tylko może być laguną wielkiego jeziora Michigan. Dla Europejczyka jednak jest to wspomnienie ojczyzny, Europejczyk rejestruje ten boski zakątek jako mały fragmencik Europy w zupełnie inaczej zbudowanym świecie.

(Tłum. S.).

Pustki w Sopotach

Zblakłe szaty osławionego kurortu

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

ORŁOWO, w sierpniu.

Wracając z wycieczki morskiej, zatrzymałem się parę godzin w Sopotach Chodziło mi o rzut oka na dzisiejsze Sopoty, dobrze mi znane z czasów przedhitlerowskich. Wysiadając ze statku spoglądam ze zdziwieniem na plażę. Gdyby nie duży napis „Ortseebad Zoppot", nie uwierzyłbym, że znajduję się w kąpielisku ongiś przed laty ożywionym atmosferą radości i humoru, gwarnym i rozśpiewanym wielojęzyczną gamą tysiącznych rzesz letników, pogodnym i uśmiechniętym.

Dzisiejsze oblicze Sopot jest przedziwnie zmienione, strawione anemią i znużeniem...

Na plaży brak odcieni i kolorów, którymi mieniło się dawniejsze wybrzeże sopockie od wielobarwnych kostiumów i strojów kąpielowiczów. Dziś bawią się w piasku dzieci tubylców i niemieckich letników nie zawsze reprezentujące typ aryjski (Sprawdza się stara dykteryjka angielska o typie niemiecko-aryjskim: włosy czarne — jak Hitler, postawa Goebbelsa, nazwisko — Rosenberg i t. p.) Ze słupów nad molo powiewają na wietrze chorągiewki ze swastyką. Na pomoście oburzenie jakiegoś hitlerowca z powodu polskiej mowy — pod adresem wycieczki z Gdyni. Ciekaw jestem, jak by się zachował ów pan, gdyby usłyszał hebrajskie słowa, które ktoś z moich towarzyszy wypowiedział. Wynikłoby może oskarżenie o „zatrucie" niemieckiej atmosfery. Na molo przechadzają się letnicy o twarzach znudzonych. Odległość między spacerowiczami wcale pokaźna. Na drugiej stronie plaży widnieją kosze i leżaki, nieodświeżone, o zblakłych kolorach.

Taki jest wygląd dzisiejszej plaży sopockiej. Źle się obliczyli hitlerowcy z tymi szykanami żydowskimi. Sopoty ominięte zostały nie tylko przez Żydów, ale i przez wielu letników zagranicznych, nie uznających poglądów rasistowskich. W tym do niedawna międzynarodowym kąpielisku brak przybyszów z państw demokratycznych. Coraz rzadziej słyszy się mowę angielską, francuską, czy polską...

Opuszczamy tereny plażowe nad modrawosinymi falami, kołyszącymi się swobodnie...

Przechodzimy ulicami. Tu i ówdzie spotykamy napis w oknie jadłodajni „Juden nicht erwünscht". Napisy na tabliczkach mają dziwną wymowę. Zdaje się, że właściciel bankrutującego przedsiębiorstwa przyjąłby chętnie monetę od żydowskiego letnika, ale „dynamika" partii zmusza go do wystawienia „patriotycznego" oświadczenia, które dziś już nie przyniesie mu ani pożytku, ani szkody. Żydzi, demokraci i ludzie, którzy jeszcze dzisiaj posłuszni są zasadom człowieczeństwa, kultury i etyki nie korzystają z kąpieliska, gdzie tego rodzaju stosunki nasuwają najsmutniejsze reflekcje o zmierzchu miłości ludzkiej i prawdziwego człowieka...

Wtajemniczeni twierdzą, że malkontentami są sami mieszkańcy Sopot, właściciele pensjonatów i will świecących pustkami, restauracyj i cukierń, z których wyłania się smutek i... Nuda. Złorzeczą oni często gęsto na widak pustych kas mimo mijającego pięknego, słonecznego sezonu. Ci, którzy nie boją się utracenia posad (syna, czy córki np.) narzekają wcale głośno...

Jest rzeczą ciekawą, że napisów charakterystycznych dla Sopot trudno spotkać w sklepach z upominkami, biżuterią, galanterią i t. p.

Bł. p.

Eugenia Bergerówna

stud. farm.

zmarła w Krakowie po krótkich cierpieniach w 25 roku życia. Pogrzeb odbył się w Krakowie na nowym cmentarzu żydowskim, o czym zawiadamia

Rodzina

Widocznie właściciele wyczekują jednak (bezskutecznie zresztą) klientów żydowskich spośród turystów i wycieczkowiczów, przejeżdżających przez Sopoty lub tu przygodnie się zatrzymujących...

Dla przyciągnięcia przygodnych gości rozmieszczono reklamy i komunikaty o różnych imprezach. Na witrynach kawiarń widnieją fotosy tancerek, girlsów i t. p. Dawniej w pierwszych latach reżimu hitlerowskiego zwalczano „lekką muzę" i śliską literaturę. Wiele jednak zmieniło się w Trzeciej Rzeszy. Nawet we frazeologii w dziedzinie kabaretów. Dawniej bawiący się we wstydliwość i purytańską moralność hitlerowcy wypowiadali się przeciw różnego rodzaju występom kabaretowym i dziś reklamuje się różne „tanzpalasty" i bary występami „asów" kabaretowych, tancerzy i t. p.

Ale i te zastrzyki nie pomagają, bo letnicy nie dopisywali. Ci zaś, którzy już przebywają w Sopotach (letnicy krajowi) dają wyraz domysłom, że może aktorzy nie mają „czystej" krwi. W każdym razie nie jedna melodia jest „zatrutym" owocem żydowskiego kompozytora...

Żadnego natomiast napisu antyżydowskiego nie widać na frontonie okazałego gmachu, na którym mieści się szumny napis „Internationales Kasino Zoppot". Choć kasyno jest w rękach hitlerowskich, na drugi plan wchodzi tam dynamika partii, względy „społeczno-patriotyczne". Jedynym Bogiem jest w kasynie — pieniądz. Najmilszym gościem będzie ten, który więcej przegra mamony.

Przy zielonych stolikach, obok wyfraczonych krupierów siedzą ludzie, których zaczarowała magia pieniądzy. Drżącymi rękami obliczają oni przegrane pieniądze. Na ich nerwowych twarzach odbija się chęć wygrania, względnie odegrania pieniędzy utraconych...

Każdy gracz — nosi w sobie ciekawą historie — często tragedię, która odgrywa się już poza kasynem. Rewolwer — albo otchłań morska. — O tym jednak milczą kroniki.

W każdym razie kasyno gry w państwie, w którym brak mleka, a masło jest produktem sui generis monopolu, uważać można za curiosum.

Po kilku godzinach pobytu opuszczam Sopoty. Przed oczyma moimi przesuwa się malowniczy park, dawniej urządzone budowle i gmachy, dziś opustoszałe i smutkiem ogarnięte i wspaniały bezkres morza, którego miarowy szum i rozkoszna gra fal śpiewa mi pieśń o doskonałej Przyrodzie, zeszpeconej przez ludzi o duszach chorych... Mgr IGO NAGEL.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

HISTORIA SZPITALI

W dawnych czasach nie było publicznych zakładów dla leczenia chorych. Greccy a później rzymscy lekarze urządzali w swych domach pomieszczenia, w których — w razie koniecznej potrzeby — mogli przyjmować chorych na czas dłuższy. Te kliniki prywatne nazwano „jatreja“. W IV. wieku przed Chrystusem prawie wszyscy lekarze greccy posiadali u siebie „jatreja“. Dom chirurga w Pompei jest dobrym przykładem urządzenia domu lekarskiego. W pomieszczeniach, przeznaczonych dla wykonywania praktyki znajdujemy pokój dla przyjmowania chorych, specjalną salę operacyjną oraz pięć oddzielnych sal dla chorych.

Niezależnie od tych prywatnych klinik zaczęły się w starożytnej Grecji rozwijać publiczne zakłady lecznicze, które powstały z biegiem czasu z religijnych zakładów leczniczych, istniejących przy świątyniach. Od VII. wieku przed Chryst. bogiem lecznictwa był Asklepios, w którego świątyniach doświadczeni kapłani zajmowali się praktyką lekarską. Świątynie, w których udzielano porad lekarskich, nazywano „asklepiejami“. Skuteczność leczenia w poświęconych miejscach mogła zależeć początkowo od sugestii, jednak z biegiem czasu liczne asklepieja przekształcały się z przybytków religijno-mistycznych w prawdziwe zakłady lecznicze w dobrym tego słowa znaczeniu. Słynnym był asklepiejon w Kos, w którym udzielali porad znani wówczas lekarze. Greckie asklepieja były jednak nie tylko wspaniałymi zakładami dla chorych, lecz służyły również dla kształcenia młodych lekarzy. Wspomniane akslepiejon w Kos było szkołą, w której uczył się najznakomitszy lekarz starożytnych czasów Hippokrates (466—377). Ze szkołą w Kos rywalizowała szkoła lekarska w Ruidos.

Obie odmiany greckich zakładów lekarskich jatreja i asklepieja przejęli następnie Rzymianie. Rzymianie stworzyli z czasem t. zw. valetudinarie, które zakładali wielcy właściciele ziemscy dla swych chorych niewolników, aby mogli tam w stosunkowo odpowiednich warunkach powracać do zdrowia. Istniały również valetidunarie specjalnie przeznaczone dla chorych żołnierzy. Od czasów Augusta we wszystkich stałych obozach wojskowych musiały znajdować się specjalne oddzielne budynki, w których umieszczano chorych żołnierzy, gdy poprzednio za czasów rzeczypospolitej chorzy lub ranni żołnierze musieli się leczyć w prywatnych domach lub w zwykłych namiotach, gdzie leżeli wspólnie ze swymi zdrowymi kolegami. W pierwszej połowie I-go wieku po Chrystusie ukazała się książka Corneliusa Celsusa: „De medicina libri octo“ (O medycynie ksiąg osiem) przeznaczona dla właścicieli szpitali dla niewolników i oczywiście również dla wszystkich innych lekarzy.

Od IV-tego wieku po Chr. szpitalnictwo zaczęło się coraz bardziej udoskonalać, przy czym największą zasługę położyli tu początkowo Arabowie i Żydzi (Majmonides). Bazyli Wielki (370—379), święty Kościoła katolickiego, zbudował pod Cezareo w Kapadocji całe miasto-szpital „Basilias“, przeznaczone wyłącznie dla chorych. Szczególnie wielkim uznaniem cieszyły się znakomite (jak na owe czasy) szpitale w Konstantynopolu. Istniały tam już specjalne oddziały dla chorych gorączkujących i chirurgicznych. Oprócz dobrych, doświadczonych lekarzy, pracowała w szpitalu cała armia pielęgniarzy i pielęgniarek, specjalnie szkolonych, co datuje się właśnie od wtedy. Misje chrześcijańskie budowały w klasztorach infirmerie, przeznaczone początkowo tylko dla braci zakonnych, a oddane następnie do użytku ogółu chorych. W planie budowy klasztoru w St. Gallen (rok 820) znajdujemy wyznaczone pomieszczenie dla ciężko chorych, mieszkanie dla lekarza, sale dla chorych i ogródek na leżakowanie i spacery dla chorych. Podczas wojen krzyżowych budowano bardzo liczne zakłady zakonne, które przyczyniły się w znacznym stopniu do pomnożenia szpitali zakonnych. Braciszkowie zakonni: Joannici, Lazarytanie i wielu innych objęli w tych szpitalach opiekę nad chorymi.

Pomimo postępów szpitalnictwa, które zawdzięczamy zasadniczo Konstantynopolowi, szpital w całej Europie był nadal tylko miejscem udzielania doraźnych porad, zakładem opiekuńczym lub domem izolacyjnym. Domy dla trędowatych, zadżumionych i epileptyków służyły więcej dla celów izolacyjnych, niż dla leczenia. Również pierwsze zakłady dla obłąkanych, które zbudowano w Hiszpanii (Saragossa 1425 r., Sewilla 1436, Toledo 1483) służyły do tego samego celu. Gdy w Europie rozpowszechniła się kiła, umieszczano początkowo syfilityków w zakładach dla chorych na ospę. Wprowadzone następnie do powszechnego użytku leczenie wcieraniami rtęciowymi sprawiło, że dotychczasowe szpitale zamieniły się z zakładów opiekuńczych na prawdziwe zakłady lecznicze.

Stałych lekarzy przy szpitalach znajdujemy najwcześniej w Strasburgu (r. 1500), w Lipsku (r. 1514) i w Paryżu (r. 1536). Mimo to całokształt szpitalnictwa aż do XVIII wieku był w najwyższym stopniu godnym pożałowania. Stan lecznictwa szpitalnego znajdował się na bardzo niskim poziomie. Warunki życiowe chorych w szpitalach były straszne, a jako przykład stanowić może szpital „Hotel Dieu“ w Paryżu, który był wówczas najlepszym wzorem wskazanym do naśladowania, gdzie było tak ciasno, że często kilku chorych musiało leżeć na jednym łóżku. Gorączka szpitalna szerzyła się w tych warunkach bez żadnych przeszkód i pochłaniała setki ofiar.

W dzisiejszych czasach nie zawsze i nie wszędzie jest co prawda lepiej (o czym świadczy statystyka o stanie łóżek i chorych), lecz świat lekarski posiada bodaj tę satysfakcję, że poziom wiedzy szpitalno-zakładowej jest naprawdę wysoki.

H. GOLDBERG.

Odpowiedzi redakcji

STAŁY CZYTELNIK DZIENNIKA. 1) Przez noszenie pończoch gumowych nie można uzyskać wyleczenia. Jedynym następstwem jest tylko niepowiększanie się już istniejących żylaków. 2) Ubezpieczalnia Społeczna nie jest do tego zobowiązana i żadne zażalenie tu nie pomoże. 3) Zabieg ten nie jest ciężki, a czas trwania zależy od tego, jakie są rozmiary żylaków. Co do szpitala tamtejszego nie umiemy udzielić informacji, bo nie znamy tamtejszych stosunków.

STAŁY CZYTELNIK „NOWEGO DZIENNIKA“. O ile nam wiadomo, ma wyjść ustawa, a przynajmniej wspomina się o możliwości ustawy, która wprowadzi taki przymus. W tej chwili jeszcze ustawy takiej nie ma.

P. K. P. Stan wymaga obejrzenia, bo wypadanie włosów może mieć najrozmaitsze przyczyny. Jeżeli jest to tzw. „łysinka plackowata“, o czym zapewne lekarz Panią poinformował, to wyleczenie jest możliwe. Wymaga intensywnego naświetlania lampą kwarcową i stosowania środków drażniących skórę i powodujących przekrwienie tejże.

POT. MOGILANY. I jedno i drugie wymaga konsultacji lekarza. Przepisywać leków nam nie wolno.

IRENA. 1) Proszę do mycia włosów używać szamponu. 2) Skórę głowy nacierać codziennie spirytusem salicylowym z dodatkiem pół procent olejku rycynowego. 3) Lepiej się nie opalać, bo spowoduje to jeszcze obfitsze występowanie piegów. — 4) O tym poinformować Panią może tylko kupiec, który artykuły takie sprzedaje; my się tym nie zajmujemy.

J. MARYŃSKI, KRYNICA. I owszem, istnieje metoda gwarantująca wyleczenie zupełne, mianowcie metoda polegająca na zastrzykach dożylakowych. Są specjaliści, którzy się zabiegami tymi trudnią.

ANNA B. Na odległość w przypadkach takich radzić nie można. Sprawa wymaga zbadania, stwierdzenia przyczyny i dopiero wtedy ustalenia sposobu leczenia.

STAŁY CZYTELNIK M. K. 1) Do nowych metod należy stosowanie diety beztłuszczowej; ponadto pojedyncze oporne ogniska można zamrażać chlorkiem etylu, poczem ogniska takie ulegają wyleczeniu. 2) Bóle stawów pochodzą stąd, że łuszczycy towarzyszy bardzo często zapalenie stawów; niektórzy uczeni przypuszczają nawet, że istnieje związek przyczynowy między oboma tymi cierpieniami, co jednak nie jest jeszcze udowodnione. Trzeba w każdym razie obok leczenia łuszczycy stosować równocześnie leczenie zapalenia stawów. Nie jest to choroba krwi. Przy okazji — stosownie do życzenia Pana — umieścimy artykuł w sprawie ciekawej tej i nierzadkiej wcale choroby.

STROSKANA E. Rada możliwa tylko po obejrzeniu, co na odległość jest niemożliwe. Proszę się zwrócić do lekarza chorób skórnych.

STAŁY ABONAMENT. Jest to stan, wymagający dokładnego przebadania przez lekarza-neurologa lub seksuologa. Środków domowych, które-by pozwalały na wyleczenie, nie znamy.

J. 26. Za najskuteczniejszy środek uważamy naświetlanie skóry głowy intensywnie lampą kwarcową, przynajmniej 2 razy w tygodniu. Chodzenie bez kapelusza wskazane, aczkolwiek wielkiego wpływu spodziewać się po tym nie można.

S. E. MIELEC. Tylko po obejrzeniu można radzić; na odległość jest to niemożliwe.

BEZRADNA OSIEMNASTOLATKA. 1) Wobec nie nagannego stanu zębów należy szukać przyczyny albo w zaburzeniach żołądkowo-jelitowych albo też w stanach zapalnych migdałków, zwłaszcza t. zw. migdałka trzeciego. 2) Miarodajny może tu być tylko osąd ginekologa, którego trzeba będzie zapytać o radę. Sądzimy, że może zażywanie lub wstrzykiwanie wyciągów jajnikowych usunie te zaburzenia w funkcjonowaniu jajników.

NADESŁANE CZASOPISMA

„COFIM“. Ukazał się numer 6 (10) tego interesująco i żywo redagowanego dwutygodnika. Treść ostatniego numeru: Dr O. Herschdörfer — „Przeciw ideologii rewizjonizmu“, Dr Kalman Stein — „Demokracja w ofensywie“, Izak Stern — „Bądź córką swego Narodu“, Saul Czernichowski — „Pa trzą z góry gwiazdki“, Mgr Marian Kaufmann — „Rozmowa o bombach“, Na fali wydarzeń, Rzeczy śmieszne, dziwne i ciekawe, Przegląd prasy palestyńskiej i zagranicznej. „Cofim“ jest do nabycia w kioskach. Cena numeru 20 gr. Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Grodzka 71.

Zlot młodzieży wiejskiej ZMP.

Manifestacja na cześć armii i Marsz. Śmigłego Rydza

Warszawa, 14. 8. PAT. Dziś odbył się w Warszawie ogólno-polski zlot młodzieży wiejskiej Związku Młodej Polski, zorganizowany pod hasłem „Młoda Polska Wieś — Armii i Naczelnemu Wodzowi".

Na zlot przybyła młodzież wiejska żeńska i męska z całej Polski w liczbie około 20.000 osób, reprezentująca okręg stołeczny i 12 okręgów prowincjonalnych Związku Młodej Polski.

W godzinach rannych przemaszerowali na Pole Mokotowskie uczestnicy zlotu w strojach regionalnych z własnymi kapelami, ustawiając się według okręgów frontem do ołtarza polowego. Na prawym skrzydle ustawiła się kompania chorągwiana wojska.

Na uroczystości przybyli: pierwszy wiceminister spraw wojskowych gen. Głuchowski, reprezentujący ministra spraw wojskowych, szef Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. Skwarczyński, wiceministrowie Piasecki i Wierusz-Kowalski, gen. Malinowski, gen. Krok Paszkowski, prezes federacji P. Z. O. O. gen. Górecki, szef sztabu O. Z. N. płk. Wenda, członkowie rady naczelnej O. Z. N., przedstawiciele władz państwowych i samorządowych. Na zlocie obecni byli również uczestnicy zjazdu wiejskiego O. Z. N.

Przed godz. 10-tą przybył na Pole Mokotowskie pan Marszałek Śmigły Rydz, powitany hymnem narodowym. Po odebraniu raportu od kierownika głównego Z. M. P., mjr. Galinata, pan Marszałek w towarzystwie szefa O. Z. N. gen. Skwarczyńskiego przy dźwiękach hymnu narodowego przejechał samochodem przed szeregami uczestników zlotu.

W czasie dokonywania przeglądu pan Marszałek witany był nieustającymi entuzjastycznymi okrzykami wznoszonymi na Jego cześć przez młodzież wiejską.

Uroczystą mszę św. przy ołtarzu polowym odprawił ks. rektor Wójcicki, wygłaszając następnie okolicznościowe kazanie.

Po nabożeństwie ks. Wójcicki dokonał poświęcenia sztandaru Związku Młodej Polski. Rodzicami chrzestnymi sztandaru byli: wiceminister spraw wojskowych gen. Głuchowski i pani Skwarczyńska.

Po odebraniu z rąk rodziców chrzestnych sztandaru, pan Marszałek przekazał go kierownikowi głównemu Z. M. P. mjr. Galinatowi z następującymi słowami:

„Wręczając kierownictwu Młodej Polski ten sztandar z całego serca życzę, by był on symbolem i wykładnikiem wysokiego poziomu ideowego organizacji, jej gorącego patriotyzmu i jedności oraz wysokiej a szlachetnej ambicji bezinteresownej pracy dla dobra Polski".

Następnie mjr. Galinat złożył panu Marszałkowi deklarację Związku następującej treści:

Deklaracja

„Wodzu Naczelny!

Młode pokolenie polskiej wsi, zorganizowane w szeregach Związku Młodej Polski melduje Ci — Panie Marszałku — posłusznie, że w myśl Twoich rozkazów podjęło codzienny trud pomnażania sił Polski, by była gotowa na czas. Ruszyliśmy ze startu do pracy i walki o wielkość naszego narodu i państwa.

Jesteśmy narodowcami, bo najwyższy cel naszej pracy i walki widzimy w wielkości narodu polskiego, w którego siły i wielkie przeznaczenie dziejowe głęboko wierzymy.

Jesteśmy pokoleniem żołnierskim, nierozerwalnie związanym z armią i oddanym w bezgranicznej ufności Tobie, Wodzu Naczelny. Każdy Twój rozkaz jesteśmy gotowi zawsze wykonać, na Twoje wezwanie złożymy zawszę ofiarę krwi.

Posłuszni Twoim rozkazom i wskazaniom walczymy o pełne duchowe zjednoczenie narodu, o mobilizację jego wszystkich sił twórczych. Walczymy o zwarte zorganizowanie narodu w ramach silnego ustroju państwowego, by wydobyć z niego maksimum sił twórczych do realizacji zadań stojących przed Polską.

Wszystkie warstwy narodu winny pracować dla wielkości Polski, dążąc by lud polski — potężne źródło sił narodu — miał pomyślne warunki rozwoju i współdziałał owocnie a zgodnie w rozwoju kultury narodowej, jako też w tworzeniu dziejów naszego państwa.

Wypowiadamy bezwzględną walkę wszystkim czynnikom, które osłabiają zwartość narodu i siłę państwa. W położeniu, w jakim znajduje się nasze państwo, nie ma miejsca na walkę partii i klas, które niszczą i marnują energię narodową.

W epoce wielkich przeobrażeń gospodarczych i społecznych w jakiej żyjemy, rozwiązanie zadań polskiej gospodarki narodowej musi być podporządkowane naczelnej idei, którą jest siła wojenna i potęga państwa oraz sprawiedliwość społeczna.

Każdy Polak musi mieć pracę, która jest jego obowiązkiem i prawem. Zmierzamy do ustroju rolnego, który da chłopu zdrowy warsztat, zdolny wyżywić jego i wzmocnić potęgę Rzeczypospolitej. Siłą rąk chłopskich rozbudujemy warsztaty przemysłu i rzemiosł, które wzmogą moc wojenną i gospodarczą państwa i zatrudnią przeludnioną wieś.

Walczymy o kulturalną jedność narodu. Kultura — wyraz niespożytych sił duchowych i potężna broń narodu w walce o jedność — musi płynąć z nieskażonych źródeł, wolna od destrukcyjnych wpływów elementów obcych.

Walczymy wreszcie o narodowe wychowanie młodego pokolenia polskiego, by poczuwało się do odpowiedzialności za losy swego narodu i państwa.

Testament Twórcy Polski Niepodległej wskazał nam drogę do wielkości. Polska musi mieć należną Jej miejsce wśród potęg świata.

Wierni tym prawdom i ideałom ślubujemy Polsce i Tobie Wodzu Naczelny realizować je wysiłkiem całego życia".

Po odczytaniu deklaracji odbyła się uroczystość przekazania panu Marszałkowi karabinu maszynowego ufundowanego dla wojska przez wszystkie okręgi Z. M. P.

Dziękując za dar, pan Marszałek powiedział: „Dziękuję Wam w imieniu Polski. Dziękuję nie tylko dlatego, że jest to dar broni służącej do obrony kraju, ale i dlatego, że wasza ofiarność jest wymownym i wybitnym dowodem, iż wasze młode i gorące serca potrafią cenić i kochać to, co jest ważne dla narodu i państwa".

Następnie okręgi Z. M. P., reprezentujące poszczególne regiony, składały panu Marszałkowi ozdobne wieńce ze zbóż i ziarna utrzymane w stylu danej okolicy. W czasie wręczania wieńców, delegacje popisywały się przed panem Marszałkiem ludowymi tańcami, muzyką i śpiewkami.

Na zakończenie uroczystości odbyła się imponująca, trwająca 1 i pół godziny defilada wszystkich uczestników zlotu, którą przyjął pan Marszałek w otoczeniu szefa O. Z. N. gen. Skwarczyńskiego i generalicji.

W godzinach poobiednich w kilku punktach miasta odbyły się popisy taneczne i śpiewacze grup regionalnych zlotu, a wieczorem w Teatrze Wielkim odbył się Wieczór Kultury Ludowej, na którym w kilkugodzinnym programie przedstawiony został cały bogaty folklor Polski.

Przemówienie Marsz. Śmigłego Rydza do działaczy wiejskiej

Warszawa 14. 8. PAT. Obok wielkiego zlotu Związku Młodej Wsi odbywał się dziś w Warszawie zjazd działaczy wiejskich Obozu Zjednoczenia Narodowego. Zjazd, na który zaproszeni zostali imiennie działacze wiejscy z całej Polski w liczbie ok. 2.000, zwołany został w związku z bieżącymi pracami Obozu, jak również ostatnimi obradami rady naczelnej OZN, których przedmiotem były przede wszystkim zagadnienia wsi.

W godzinach rannych uczestnicy zjazdu wzięli udział w uroczystościach na Polu Mokotowskim, defilując wraz z oddziałami związku Młodej Polski przed Wodzem Naczelnym. Po defiladzie działacze wiejscy udali się pochodem z orkiestrą celem złożenia hałdu panu Marszałkowi na ulicę Klonową, gdzie ustawili się szerokim półkolem na dziedzińcu. Wokół stopni schodów głównego wejścia stanęły na przedzie barwne grupy działaczy włościańskich w strojach ludowych, górale podhalańscy, sieradzanie, łowiczanie itd., dalej w tyle poszczególne grupy regionalne z transparentami.

Kilka minut przed drugą godz. ukazał się Wódz Naczelny, witany długo niemilknącymi owacjami i okrzykami zgromadzonych. Obok pana Marszałka, który zatrzymał się na stopniach, szef. OZN gen. Skwarczyński, szef sztabu OZN płk. Wenda, adiutanci. Wódz Naczelny salutuje, odpowiadając serdecznym uśmiechem na entuzjastyczne powitanie barwnego tłumu.

Gdy ucichły okrzyki i owacje, na czoło wysunął się przedstawiciel grupy górali z Podhala i w pełnych uczucia słowach zwrócił się do pana Marszałka, prosząc go o przyjęcie gorącego hołdu ludności wiejskiej wszystkich dzielnic Polski, i zapewniając Wodza Naczelnego, że ludność wiejska, podstawa wielkości i potęgi kraju, w czasie pokoju codziennym swym wysiłkiem budując siłę i powagę Ojczyzny w myśl Jego wskazań, w razie potrzeby zmieni pługi na karabiny i gotowa będzie stanąć w karnym ordynku, oddając się pod rozkazy Marszałka Polski.

Pan Marszałek uścisnął dłoń górala, po czym przemówił do zebranych, wygłaszając następujące przemówienie:

„Dziękuję wam za przybycie tutaj. Dziękuję ze szczerego serca za pielęgnowanie żołnierskiej tradycji, bez której nie można sobie wyobrazić pomyślnego i szczęśliwego życia Polski oraz jej przyszłości. Również z całego serca dziękuję wam, żeście wzięli na siebie wysiłek pracy na wsi, która potrzebuje tak dużo trudu, na której jest tyle do odrobienia, tyle do zbudowania, tyle do podniesienia. Trzeba tam dodać ramienia i włożyć dużo pracy, byśmy się wobec przyszłych pokoleń nie wstydzili. Trzeba by wieś nasza nie była taką jakąśmy ją odziedziczyli.

Nie jest moim zwyczajem rzucanie demagogicznych, fikcyjnych haseł. Dlatego chcę wam rzetelnie dać jedno tylko zapewnienie: każdy człowiek w Polsce, który umie znaleźć dla swej pracy drogę rzetelną, zmierzającą do dobra Polski, zawsze ma u mnie uznanie i przyjaźń. Jeżeli ta droga, po której idzie, jest ciężka, im więcej ma ona kłód, im więcej wyrw i zasadzek, tym więcej napewno będzie on miał mego serca ze sobą.

Cele, które sobie stawiacie, są godne wielkich ambicyj społecznika, są godne dzielnego, mądrego i kochającego swą ojczyznę Polaka. Dlatego życzę wam serdecznie powodzenia w waszej pracy i jeszcze raz zapewniam was, że o ile chodzi o moją osobę, zawsze znajdziecie z mej strony szczere i rzetelne współdziałanie. Niech żyje Polska!"

W godzinach popołudniowych odbyły się obrady zjazdu.

Udział społeczeństwa żydowskiego w święcie Żołnierza Pol.

Warszawa, 14. 8. (A) W dniu Święta Żołnierza Polskiego odbędą się w stolicy wielkie uroczystości, na które prezydent miasta Warszawy zaprosił wszystkie organizacje społeczne i gospodarcze. M. in. otrzymali zaproszenie do wzięcia udziału w nabożeństwie oraz do złożenia wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, żydowskie organizacje społeczne i gospodarcze jak Centralny Związek Kupców, Centrala Drobnych Kupców, Związek Kombatantów Żydowskich i t. d.

Przywódca robotników palestyńskich w Warszawie

Warszawa 14. 8. ŻAT. W poniedziałek przybywa do Warszawy na krótki pobyt w Polsce członek sekretariatu Egzekutywy Histadrut Haowdim, jeden z czołowych przywódców robotników żydowskich w Palestynie, Izrael Mereminski.

Ten, który nie chciał operować Hitlera

Profesor Neumann oddycha atmosferą wolności

Starszy pan przekracza próg hotelu „Splendid" w Evian. Nosi okulary i rozgląda się ze zmęczonym uśmiechem. Goście sądzą, że chodzi zapewne o profesora na wakacjach, który przybył dla odpoczynku.

Nikt nie przypuszcza, że to jest słynny profesor Neumann, lekarz księcia Windsoru, ex-króla Hiszpanii, króla Grecji i szeregu innych głów koronowanych, a ponadto człowiek, który uratował życie tysiącom ludzi. Jeszcze przed niedawnym czasem był trzymany w hotelu „Metropol" w Wiedniu (obecnie przekształcony na więzienie).

Tragiczna przygoda

W okresie, kiedy Niemcy wkroczyli do Wiednia, od pierwszego dnia obiegła pogłoska cały świat, że prof. Neumann, ogólnie znany laryngolog, został aresztowany i wtrącony do więzienia.

Wiadomość ta wywołała wszędzie konsternację; wiedziano, że naziści podniosą przeciw prof. Neumannowi bardzo ciężkie oskarżenie. Dlaczego?

Otóż przed laty wezwano go do Berlina, aby przeprowadził na Hitlerze operację krtani i wtedy odmówił dokonania zabiegu.

Odmowna odpowiedź

Kiedy prof. Neumann otrzymał zaproszenie oficjalne, aby się udał do Berchtesgaden dla operowania Führera, odpowiedział:

— Przepraszam, jestem Żydem. Jakżeż chcecie, abym przyjął na siebie tak wielką odpowiedzialność leczenia tego człowieka, wroga mojej rasy? Gdyby przypadkiem operacja się nie udała, na jakie zarzuty naraziłbym się?

Ale dodał:

— Z drugiej strony, prawdą jest, że jestem lekarzem, a jako taki, nie mam prawa odmawiania pomocy choremu, który się do mnie zwraca, ktokolwiek by to był... Chcę więc zapomnieć o moim pochodzeniu i cierpieniach, jakich moi współwyznawcy doznali w Niemczech. Biorę tylko pod uwagę: chory i lekarz. Ale domagam się, aby najwięksi specjaliści niemieccy asystowali mi, dla kontrolowania mojej pracy, a ponadto żądam, aby operacja została sfilmowana tak, abym na wypadek niepowodzenia mógł się powołać na świadectwo specjalistów, i aby film służył za dowód rzeczowy.

— Zgoda — odpowiedział wysłannik Hitlera, — ale pan wie, że Führer nie może być operowany przez lekarza Żyda, sprzeciwia się to zasadom hitleryzmu.

— Teraz doprawdy nic nie rozumiem — powiedział lekarz.

—Rzecz bardzo prosta. Pan przeprowadzi operację, ale pod kierownictwem laryngologa czysto aryjskiego, profesora Arnolda von Eickera. Zgadza się pan?

Odpowiedź nie dała na siebie długo czekać; była bardzo prosta.

— Nie, — odpowiedział spokojnie prof. Neumann.

I wyjaśnił:

— Skoro ja, Żyd, członek tej wyklętej grupy w Niemczech, nie waham się przyjąć strasznej dla mnie odpowiedzialności, chcę pracować zupełnie samodzielnie i chcę, aby cały świat wiedział, że ja sam jestem operatorem.

Wysłannik Führera podziękował mu, a profesor więcej o tej sprawie nie słyszał.

Operację przeprowadził prof. von Eicken, ale nie dała ona oczekiwanego wyniku.

Ks. Windsoru interweniuje

Na skutek tej sprawy zrozumiałą jest emocja, jaka ogarnęła świat, kiedy przy wkroczeniu nazistów do Wiednia zaniepokojono się o los prof. Neumanna. Pierwsze wiadomości w tym przedmiocie nie były pewne; wiedziano tylko, że mieszkanie jego zostało ograbione. Ale co do samego lekarza, nie wiedziano, co się z nim stało.

Następnego dnia, po rozejściu się wiadomości o uwięzieniu Neumanna, książę Windsoru, ze swej rezydencji w Wersalu, był pierwszy, który osobiście interweniował u Hitlera na rzecz zwolnienia uczonego. Ale na interwencje i protesty Berlin był głuchy; wśród protestujących znajdował się również amerykański związek lekarski, który w formie stanowczej i zdecydowanej interweniował nie tylko na rzecz prof. Neumanna, ale także i aresztowanego profesora Freuda.

Amerykański okup

Naturalnie Hitler nie mógł lekceważyć tych międzynarodowych protestów Ale zarówno co do Freuda, jak i co do Neumanna chodziło nie tylko o wypuszczenie ich z więzienia, ale także o zezwolenie im na opuszczenie Wiednia i Au-

— Nic nie stoi temu na przeszkodzie, odpowiedziały władze nazistowskie we Wiedniu; ale każdy, kto życzy sobie na stałe wyemigrować za granicę, musi zapłacić porządny okup.

Dla prof. Freuda, jego koledzy amerykańscy zebrali ogromną sumę, której zażądano, bo twórca psychoanalizy, oddany całkowicie swej pracy, zapomniał o robieniu oszczędności.

Dziesięć milionów

Wypadek prof. Neumanna był całkiem odmienny. „Lekarz królów" był jednym z tych, którzy w Europie najwięcej zarabiali, a przy tym żył bardzo skromnie. Nie posiadał nawet auta, ani własnego domu, ale zajmował mieszkanie, wynajęte na trzecim piętrze zwykłej kamienicy czynszowej naprzeciw opery. Tam odwiedzali go jego wysoko postawieni pacjenci.

Prof. Neumann wyjaśnił:

— Muszę zebrać dużo pieniędzy, bo chcę własnym sumptem wybudować instytut dla badań naukowych, który nie tylko zapewni egzystencję profesorom, ale także uczniom, a to pociągnie za sobą wielkie koszta.

W ten sposób prof. Neumann, w przeciwieństwie do Freuda był bardzo bogaty; ci, którzy go lepiej znali, oceniali jego majątek na około dziesięć milionów franków francuskich, złożonych w banku wiedeńskim.

Nowe władze wiedeńskie opierały się więc na tej sumie, gdy ustalały wysokość okupu i zabrały się do tego w taki sposób, że prof. Neumann przy przyjeździe swoim do Evian znajdował się w posiadaniu nieznacznej kwoty; reszta pozostała we Wiedniu tytułem „okupu".

Romantyczne życie

Nie wiadomo jeszcze, gdzie prof. Neumann osiedli się na stałe: czy w Paryżu, Londynie, czy też w Ameryce. Ale pewnym jest, że pacjenci lekarza, „głowy koronowane" udadzą się tam, gdziekolwiek się osiedli.

Mieliśmy sposobność rozmawiania z jednym z asystentów wielkiego specjalisty. Oto ciekawe szczegóły jego życia:

Prof. Neumann urodził się na Węgrzech w Miskolcz. Ojciec jego był zamożnym dyrektorem banku, który na skutek udanych operacji finansowych otrzymał od cesarza Franciszka Józefa szlachectwo z przydomkiem Hetharsi, t. j. „Siedem Wierzb" (nazwa miejscowości).

Najstarszy syn dyrektora banku, którego pełne nazwisko opiewa Henryk Neumann de Hetharsi, studiował medycynę. Przybył do Paryża, aby się wydoskonalić w swej specjalności. Tam, jako student, zakochał się w wiedeńskiej tancerce i mimo formalnej opozycji swego ojca, ożenił się z nią.

Kontynuował swoje studia bez pomocy ojca; był potym asystentem profesora Politzera, wiedeńskiego specjalisty chorób uszu, słynnego na całym świecie, a po śmierci tegoż otrzymał Neumann kierownictwo jego kliniki.

Niesamowita siła

Neumann posiada wprost nie wiarygodną i prawie nadludzką siłę do pracy. O godz. 6 rano był już w klinice, aby tam przeprowadzać osobiście najsubtelniejsze operacje. Od g. 10 do 3 popoł., bez przerwy przyjmował na konsultację ubogich chorych, którzy tłumnie do niego się zgłaszali. Naturalnie miał zawsze przy sobie siedmiu lub ośmiu asystentów, ale wszystkimi trudniejszymi wypadkami sam się zajmował.

Otaczała go zawsze niezwykle wielka ilość uczniów. Południowi Amerykanie, Murzyni, Malajczycy, Chińczycy, Japończycy, ludzie wszelkich ras i koloru skóry.

O godz. 3 popołudniu wracał do domu, gdzie w dalszym ciągu przyjmował pacjentów. Teraz były to wizyty płatne dla zamożniejszych chorych. Tu między innymi przyjmował wysokie osobistości, jak księcia Windsoru.

O godz. 9 wieczór wracał do kliniki, gdzie oddawał się pracy aż do późnej nocy.

Codziennie w tym samym tempie, z tą samą niezmordowaną wytrwałością pracował niezmordowanie.

Przed dwoma laty odbył po Ameryce tournee z odczytami. Przy tej sposobności słuchacze jego podziwiali jego jasny umysł i jego głęboką wiedzę. Entuzjazmowali się i gościli go jak tryumfatora. A kiedy dowiedzieli się, że prof. Neumann został aresztowany przez nazistów, oburzenie w Stanach Zjednoczonych było ogromne. Teraz zaś, kiedy jest zwolniony, otrzymuje setki zaproszeń i propozycyj do osiedlenia się w Ameryce.

Manifestacyjny pogrzeb pisarza żydowskiego

Warszawa, 14. 8. (A) W dniu dzisiejszym oddało społeczeństwo żydowskie Warszawy hołd i ostatnią posługę wybitnemu pisarzowi I. M. Weissenbergowi, zmarłemu onegdaj w Legionowie pod Warszawą. O 10 rano wystawiono trumnę ze zwłokami pisarza w wielkiej sali Związku Literatów Żydowskich, okrytą kirem.

U dołu trumny pełnili straż honorową członkowie Związku Literatów, Syndykatu Dziennikarzy i Klub Związku Artystów a przed trumną od samego rana przedefilowały tysięczne tłumy oddając hołd zmarłemu pisarzowi.

O godz. 4 wyruszył kondukt żałobny. Przed trumną szły delegacje ze wstęgami wszystkich instytucyj i organizacyj kulturalnego, literackiego, artystycznego społeczeństwa żydowskiego w Polsce. Wieńców nie niesiono, gdyż w myśl uchwały organizacje deklarowały zamiast wieńców większe ofiary na rzecz utworzonego funduszu im. Weissenberga.

Nad grobem wygłosili przemówienia żałobne Dr. Weiser i M. Neuman. Weissenberg pochowany został w alei t. zw. literackiej, obok grobu Nomberga, znanego pisarza.

Zginęli na posterunku

Jerozolima, 14. 8. (ŻAT) W szpitalu im. Belynsona koło Tikwa zmarł dziś żydowski policjant pomocniczy Eliachu Dawid (lat 30) na skutek odniesionych ran.

W pobliżu kawiarni arabskiej w Nablus został śmiertelnie ranny 60 letni arabski policjant służby pomocniczej Kamany, który następnie zmarł na skutek odniesionych ran. — Właściciel kawiarni został aresztowany.

Certyfikaty dla Żydów z Burgenlandu

Praga 14. 8. ŻAT. Urząd Palestyński w Pradze został powiadomiony przez Egzekutywę Agencji Żydowskiej, że ostatnie certyfikaty emigracyjne przeznaczone zostały dla 70 Żydów z Burgenlandu, których narodowi socjaliści w połowie marca wyrzucili za granicę austriacką.

Niedziela sportowa

Pojedynek wioślarzy Polski i Węgier o nagrodę P. Prezydenta RP.

Poznań, 14. 8. PAT. Przy kolosalnym zainteresowaniu publiczności rozegrany został na nowo wybudowanym torze na Witoblu pod Stęszewem rewanżowy mecz wioślarski reprezentacji polskiej z reprezentacją Węgier. W ramach tych zawodów odbyły się również biegi 2 klasy o mistrzostwo Polski.

Mecz rewanżowy przyniósł powtórne zwycięstwo Węgrom, jednak w stosunku bardzo nikłym, bo 4:3, podczas gdy w roku ubiegłym w Budapeszcie zwyciężyli nas Węgrzy 6:1. Załogi polskie, jak to wykazuje zresztą wynik, poprawiły swoją formę, nie zdołały jednak w decydującym biegu tj. w biegu ósemek, przechylić szali zwycięstwa na swoją stronę.

Polki ustanowiły rekord świata w sztafecie

Bydgoszcz, 14. 8. PAT. W meczu lekkoatletycznym pań Polska-Niemcy zwycięstwo odniosła drużyna niemiecka w stosunku 59:40. Na tych zawodach sztafeta polska 60×80×100 ×200 ustalono nowy rekord świata, bijąc stary rekord o 3 sek.

W rzucie kulą Flakowiczówna pobiła rekord Polski.

Hungaria pokonała Ruch 8:4

W międzynarodowym meczu piłkarskim rozegranym w Wielkich Hajdukach, budapeszteńska Hungaria pokonała Ruch 8:4 (6:1). Hungaria trafiła na wyjątkowo niedysponowanego przeciwnika i zdeklasowała go już w pierwszej połowie. Hungaria zaprezentowała prawdziwie wysoką szkołę węgierską.

Pogoń przegrywa z Kispesti 0:2

Lwów, 14. 8. W niedzielę rozegrany został we Lwowie międzynarodowy mecz piłkarski Pogoń. Zwyciężyła drużyna węgierska w stosunku 2:0 (2:0). Węgrzy wygrali zasłużenie, byli lepsi, szybsi i groźniejsi pod bramką. Z poszczególnych formacji najlepiej podobał się szybki i dobrze zgrany atak. Obie bramki dla Węgrów zdobył Kinczeci, który był najlepszym graczem na boisku.

W. K. S. Śmigły remisuje z łotewską Olimpią

Wilno, 14. 8. W Wilnie odbył się międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy W. K. S. Śmigłym i byłym mistrzem Łotwy Olimpią z Libawy. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (2:1)

Mecz stał na niskim poziomie, przy czym Wilnianie, którzy zbagatelizowali to spotkanie grali chaotycznie i bez ambicji.

O wejście do Ligi Okręgowej

Wczoraj rozegrano dwa mecze piłkarskie o wejście do Ligi Okręgowej w Krakowie. Dąbski zremisował z Mościcami 2:2 (1:1), a Kabel pokonał W. K. S. Kielce 6:1 (2:1). Największe szanse na wejście do Ligi Okręgowej mają Mościce.

Czarni — Makkabi

Już w najbliższym czasie rozpoczną się mistrzostwa Ligi Okręgowej w Krakowie. Przygotowując się do kampanii mistrzowskiej Makkabi rozegra dziś mecz z drużyną Czarnych. Początek meczu o godz. 4.30 pop. na boisku Makkabi.

Walki o wejście do ligi

R. K. S. ZAGŁĘBIE ZWYCIĘŻA STOŁECZNĄ LEGIĘ 3:1

W meczu o wejście do ligi, rozegranym w Warszawie, RKS Zagłębie pokonało miejscową Legię 3:1 (1:0).

UNION TOURING POKONAŁ LUBELSKĄ UNIĘ

Lublin, 14. 8. W Lublinie Union Touring z Łodzi pokonał łatwo lubelską Unię 3:0 (3:0).

REVERA PRZEGRYWA Z GARBARNIĄ 1:4

Stanisławów, 14. 8. W Stanisławowie Garbarnia wygrała z Reverą 4:1 (1:0). Zwycięstwo Garbarni było zasłużone, ale cyfrowo za wysokie.

Na linii Paryż-Rzym stosunki coraz gorsze

Paryż, 14. 8. PAT. W stosunkach włosko-francuskich nastąpiło wyraźne pogorszenie i polemika prasowa przybrała ton bardzo ostry.

Francuska prasa prawicowa, która dotychczas zajmowała w stosunku do polityki włoskiej stanowisko raczej pojednawcze, zarzucając lewicowym rządom Francji sabotowanie porozumienia z Włochami, dziś przyłączyła się do ataków na politykę włoską, których pretekstem stały się zwłaszcza ostatnie zarządzenia włoskie w sprawie zakazu wyjazdu obywateli włoskich do Francji.

„Figaro" nazywa zarządzenia włoskie „szykanami", zaś prawicowy „Le Jour" pisze, iż „Francuzi nie mogą zrozumieć, do czego ostatecznie zmierza antyfrancuska polityka Rzymu i skłonni są w zatargu paszportowym widzieć jeszcze jeden dowód złego humoru rządu włoskiego".

Korespondent rzymski „Paris Midi" pesymistycznie ocenia rozwój przyszłych stosunków włosko-francuskich, wyrażając przypuszczenie iż w najbliższej przyszłości trudno jest oczekiwać polepszenia. Korespondent uważa, że główną przyczyną zatargu francusko-włoskiego w sprawie ruchu turystycznego, jak również napięcia w całokształcie stosunków między obu krajami, pozostaje nadal zasadniczy fakt, iż oba państwa, Francja i Włochy, znajdują się po przeciwnej stronie barykady".

Prasa paryska, która początkowo w zarządzeniach rządu włoskiego w sprawie zakazu wyjazdu Włochów do Francji miała widzieć zarządzenie raczej natury gospodarczej, obecnie przychyla się do opinii, że cały ten konflikt posiada charakter polityczny i jest oznaką pogorszenie się atmosfery pomiędzy Paryżem a Rzymem.

Polska rozgromiła tenisistów jugosłowiańskich 6:0

W niedzielę zakończył się w Warszawie mecz tenisowy Polska—Jugosławia o mistrzostwo środkowej Europy. Zwyciężyła Polska 6:0, wygrywając wszystkie spotkania. Mimo osłabionego składu Jugosławii, jest to bardzo duży sukces naszych zawodników, zwłaszcza, że również jeden z najlepszych tenisistów Jugosławii Mitic został łatwo pokonany przez Tłoczyńskiego.

Ostatniego dnia w niedzielę rozegrano pozostałe single.

W tabeli mistrzostw środkowej Europy prowadzi obecnie bezapelacyjnie Polska. Walka o pierwsze miejsce i puchar rozstrzygnie się pomiędzy Polską i Czechosłowacją.

Pierwszy start węgierskich pływaków w Polsce

Hendrich bije rekord Polski na 100 mtr. stylem klas.

Bielsko, 14. 8. PAT. W niedzielę na pływalni miejskiej w Bielsku odbyły się zawody pływackie z udziałem zawodników węgierskich i polskich. Szczegółowe wyniki pierwszego dnia zawodów są następujące:

100 m. stylem klasycznym panów w konkurencji międzynar. 1) Bosbolay (W) 1:18,4, 2) Heindrich (P) 1:18,4 (nowy rekord Polski), 3) Kubik (Cieszyn).

200 m. stylem klasycznym pań: 1) Seeligerówna (Hakoach Bielsko) 3:38,6, 2) Kandlówna (Hak. Bielsko) 3:41, 3) Pioszczykówna (Katowice) 3:47.

100 m. na wznak panów w konkurencji międzynarodowej: 1) Kumant (P. Z. L. Warszawa) 1:18,8, 2) Kowalski (AZS Kraków) 1:20, 3) Węgier Hagcai 1:23,8.

100 m. stylem dowolnym pań: Pojedynek między najlepszymi polskimi pływaczkami w tej konkurencji zakończył się po raz wtóry zwycięstwem Kratochwilówny 1:15,7 przed Dawidowiczówną 1:15,7 i Hallerówną (Katow.) 1:26.

Sztafeta 7×50 m. stylem dowolnym w konkurencji międzynarod. 1) Polska 3:51, 2) Węgry. Sztafeta 3×100 m.: 1) Węgry 3:48,4, 2) Polska.

W skokach z trampoliny pierwsze miejsce zajął Węgier Beschevódy 130.46 pkt. przed Maerzem z Giszowca 121.26 i Bredlichem (Siemianowice) 102.70.

100 mtr. st. dowolnym panów: 1) Jedrysik (Giszowiec) 1:04,5, 2) Wegehaze (Węgry) 1:04,5.

Na zakończenie odbył się mecz waterpolowy między reprezentacją Śląska a N.T.K. Budapeszt, w którym goście, reprezentujący wysoką klasę pokonali zdecydowanie swych przeciwników w stosunku 10:2.

Bramki dla gości zdobyli: Hommonay (3), Wegehazy, a po przerwie Hommonay (3) i Wodes (1). Dla miejscowych Zubowicz i Pakosz.

DĄB GROMI CZARNYCH 8:0

Katowice, 14. 8. W Katowicach Dąb rozgromił Czarnych ze Lwowa, bijąc ich w druzgocącym stosunku 8:0 (3:0).

ŚLĄSK ODNIÓSŁ ZWYCIĘSTWO NAD LEGIĄ

Poznań, 14. 8. W Poznaniu Śląsk ze Świętochłowic wygrał z miejscową Legią 2:1 (0:1). Ślązacy wykazali lepszą kondycję fizyczną i większą wytrzymałość od miejscowych.

P. K. S. Z ŁUCKA POKONAŁ WKS Z GRODNA

Łuck, 14. 8. W Łucku P. K. S. Łuck odniósł zwycięstwo nad W. K. S. Grodno w stosunku 6:2 (3:1)

BRZESKA POGOŃ REMISUJE Z WILEŃSKĄ MAKKABI

Brześć 14. 8. W Brześciu nad Bugiem W. K. S. Pogoń zremisowała z wileńską Makabi 3:3 (2:1).

Mecz lekkoatletyczny U. S. A. — Niemcy

Berlin, 14. 8. PAT. W sobotę rozpoczął się na stadionie olimpijskim w Berlinie sensacyjny mecz lekkoatletyczny Niemcy—Ameryka. Mecz wywołał niebywałe zainteresowanie i zgromadził na stadionie przeszło 70 tys. widzów, co jest rekordem na imprezie lekkoatletycznej. Mecz wykazał spodziewaną zresztą przewagę Ameryki. Przewaga ta wyraziła się w pierwszym dniu różnicą 9 pkt. Amerykanie bowiem zdobyli 58 pkt, a Niemcy 49.

Wyniki pierwszego dnia zawodów przedstawiają się następująco:

100 mtr. wygrał Johnson (Ameryka) w czasie 10,5 przed Ellerbee (Ameryka) 10,7 i Kerschem (Niemcy) 10,8.

800 mtr. zwyciężył Niemiec Harbig 1:52,4, przed Amerykaninem Beetham'em 1:53,8 i Amerykaninem Borck'iem 1:53,4.

Na 1500 mtr zwyciężył Amerykanin Fenske 3:53,8 przed Niemcem Mehlhose 3:56,2 i Niemcem Koertingem 3:56,4.

W skoku o tyczce Amerykanie zajęli dwa pierwsze miejsca:1) Warmendan 4,27, 2) Varoff 4,15. Wyniki niemców: Haunzwickel 3,80, Hartmann 3,80.

Rzut dyskiem wygrał Niemiec Schroeder 5019, 2) Lewy (Ameryka) 49,98, 3) Lampert (Niemcy) 49,61,.

W sztafecie 4x 100 mtr zwyciężyła Ameryka 40 sek przed niemcami 40,3.

Kronika krakowska

DYŻURY APTEK

Dziś mają nocny dyżur apteki: Rynek gł. Linia A-B 42, Floriańska 15, Karmelicka 9, Zwierzyniecka 7, Dietla 76, Aleja 29 Listopada 17, Rynek podg. 9, Mogilska 16.

Strajk okupacyjny w firmie Bcia Thorn

W fabryce wyrobów metalowych B-cia Thorn przy ul. Krasickiego Nr. 18 wybuchł strajk okupacyjny. Strajkuje 96 osób, w tym 68 kobiet. Strajkujący domagają się uregulowania warunków pracy i płacy.

Samobójstwo szofera

Onegdaj powiesił się w swym mieszkaniu Lubelski Ludwik (lat 31) szofer, zam. przy ul. Jabłonowskich 4. Powód samobójstwa nieznany.

Pijany spadł z roweru

Wezwano Pogotowie Ratunkowe na ul. Wielicką, do Pietruszki Stefana, robotnika, zam. w Rajsku, który będąc pijany, spadł z roweru i doznał rany tłuczonej na głowie. Pogotowie Ratunkowe przewiozło go do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Okradali pracodawców

Król Marian (lat 17), służący, zam. przy ul. Królowej Jadwigi 10, skradł na szkodę swej pracodawczyni Polak Antoniny, rower męski, wartości 60 zł. Król zbiegł w niewiadomym kierunku.

Szydełko Konstancja Teresa, służąca, zam. przy ul. Piłsudskiego 26, skradła na szkodę swego pracodawcy Gollby Jana, 930 zł. i zbiegła.

Koleżeńska przysługa

Wczoraj wieczorem na ul. Czarnowiejskiej doszło do sprzeczki między dwoma kolegami. W efekcie lekarz Pogotowia Ratunkowego przewiózł do kliniki 27-letniego Stefana Grabskiego, który doznał rany ciętej pleców i łopatki.

—<>—

— PANI T., która w październiku 1927 korespondowała z Argentyną za pośrednictwem naszej Redakcji, zechce podać swój obecny adres w sprawie bardzo ważnej.

—oo—

Z teatru, literatury i sztuki

— „DI IDISZE BANDE" ŻEGNA KRAKÓW. Warszawski teatr artystyczno-literacki „Di Idisze Bande", który gościł u nas 2 tygodnie, żegna dziś Kraków. Na pożegnanie dane będą 2 przedstawienia o godz. 4 popoł. po cenach zniżonych i o 8.45 wiecz. z nadzwyczajnym, wielkim, urozmaiconym programem. Dane będą najlepsze przeboje obu programów, 20 numerów p. t. 1) „Die Welt szokelt sich", 2) Tanct Idełech tanct".

ŻYDOWSKI TEATR LETNI

Poniedziałek, godz. 4 pop. i 8.45 wiecz.: „Die welt szoklt sich"

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „Ludzie Wisły" (Wysocka, Benita, Pichelski, Zelwerowicz)

ADRIA: „Niewidzialne małżeństwo" i „Pan redaktor szaleje".

ATLANTIC: „Burgtheater" (Olga Czechowa, Willy Eichberger, Hans Moser) i „Kiedy jesteś zakochana" (Grace Moore, Gary Grant).

LOPP: „Panowie z towarzystwa" i „Jej obrońcy".

PROMIEŃ: „Tydzień przed ślubem" i „Głos serca".

STELLA: „Pieśniarz Wiednia" i „Zamaskowany jeździec".

SZTUKA: „Władca prerii" (Wiliam Boyd).

UCIECHA: „Dzisiejsza miłość" i „Ostatni akt zemsty".

WANDA: „Po wielkiej wojnie" (Gladys George, Spencer Tracy i in.).

Przewidywany przebieg pogody w dniu 15 bm.: W dzielnicach południowych i częściowo środkowych pogoda o zachmurzeniu przeważnie dużym, miejscami deszcze, na pozostałym obszarze kraju zachmurzenie umiarkowane. Ciepło. Słabe wiatry zmienne z przewagą kierunków wschodnich. — Skłonność do burz.

„Umieram z powodu omyłki człowieka"

W celi Mordechaja Schwartza

Jerozolima, 14. 8. (ŻAT) W celi więziennej cytadeli w Akko odwiedzili dziś Mordechaja Schwartza jego narzeczona, kilku przyjaciół i redaktor „Dawaru". Temu ostatniemu oświadczył Schwartz:

„Umieram z powodu omyłki człowieka. Jestem bezwzględnym przeciwnikiem terroru. — Ostatnim moim życzeniem jest, aby ze mnie nie robiono męczennika".

Imieniem egzekutywy Mizrachi rabin Meir Berlin wręczył Wysokiemu Komisarzowi petycję o ułaskawienie Schwartza, podpisaną przez 70.000 członków Mizrachi.

Apele

Praga, 14. 8. (ŻAT) Związek Pisarzy Czeskich zwrócił się do Wysokiego Komisarza Palestyny o ułaskawienie Mordechaja Schwartza, który jest obywatelem czeskim.

Z apelem zwróciła się również p. Alicja Massaryk, córka Tomasza Massaryka, imieniem Czerwonego Krzyża w Czechosłowacji, którego jest przewodniczącą.

Jak informują, podobne apele wysłał cały szereg wybitnych osobistości.

Rozpaczliwe wysiłki

Praga, 14. 8. (ŻAT) Rodzina Schwartza w Czechosłowacji, jego sędziwi rodzice i 12 rodzeństwa czynią rozpaczliwe wysiłki, aby w ostatnich godzinach wyjednać ułaskawienie syna i brata, który wyrokiem sądu ma być stracony we wtorek w cytadeli w Akko.

Mordechaj Schwartz liczy obecnie 24 lata i przed 6 laty przybył do Palestyny, gdzie przed 2 laty wstąpił do policji. Nie był on nigdy karany. Ostatnio zaręczył się, a ślub jego miał się odbyć niebawem. Aresztowanie stanęło mu jednak na przeszkodzie. W dniu, kiedy to zabity został arabski policjant, o którego zastrzelenie oskarżony jest Schwartz, pisał on właśnie do narzeczonej w sprawie ślubu. List ten załączony jest do aktów sprawy.

Fantazja czy hochsztaplerstwo

Londyn, 14. 8. (ŻAT) Pismo angielskie „News of the World" zamieszcza dziś relację swego specjalnego wysłannika, który, przy pomocy arabskich mężów zaufania, miał jakoby przybyć samochodem z Syrii do obozu terrorystów arabskich.

Obóz znajduje się w górach koncentrując 4 tys. terrorystów. Kierownik obozu, z którym dziennikarz miał rozmawiać, oświadczył, że przywódcy powstania dysponują armią 15 tys. Arabów.

Kierownik jakoby mówił: „Jesteśmy zdecydowani walczyć, aż upadnie projekt podziału Palestyny i ustanie imigracja żydowska do tego kraju. Nigdy nie zgodzimy się na większość żydowską w Palestynie. Mamy za sobą poparcie wszystkich krajów arabskich. Wolimy jednak bez niczyjej pomocy wywalczyć swoje prawa.

Tajemniczy samochód

Jerozolima, 14. 8. (ŻAT) W pobliżu Jerozolimy patrol policyjny natknął się dziś na tajemniczy samochód jadący z Jerozolimy. Widząc patrol, szofer zawrócił do Jerozolimy.

Patrol wszczął pościg za samochodem, który zatrzymał się przed bramą jaffską. Szofer i pasażerowie zostawili samochód na łasce losu. Rewizja dała sensacyjne wyniki. W ręce policji wpadło 16 karabinów typu Mausera i duża ilość amunicji.

Umorzenie sprawy o zamach w Haifie

Haifa, 14. 8. ŻAT. Na wniosek prokuratora wojskowego umorzona została sprawa Żyda sfardyjskiego Mazliacha Zajtuni, oskarżonego o rzucenie w dniu 6 lipca bomby o wielkiej sile wybuchowej w Haifie, gdzie zginęło wówczas kilkadziesiąt osób.

Równocześnie umorzono sprawę przeciw 3 innym Żydom, współoskaronym w tej sprawie. Zajtuni, który został ciężko ranny w czasie wybuchu tej bomby, przebywał początkowo pod strażą w szpitalu, a ostatnio został przewieziony do cytadeli w Akko. Obecnie on i jego 3 towarzysze zostali zwolnieni.

Policjant arabski zranił dwóch Żydów

Jerozolima, 14. 8. ŻAT. W okolicy góry Castel zostali dziś zranieni dwaj robotnicy żydowscy, 21-letni Jehoszua Friedmann i 21-letni Meir Mizrachi. Jak twierdzą ranni, zostali oni postrzeleni przez arabskiego policjanta pomocniczego.

Friedmann jest ciężej ranny. Policjant twierdzi, że zranienie nastąpiło przypadkowo, gdyż karabin przypadkowo wypalił. Obaj ranni twierdzą natomiast, że postrzelenie nastąpiło po uprzednim ostrzeżeniu ze strony policjanta.

Raport Komisji -- w październiku

Londyn, 14. 8. (ŻAT) W poniedziałek wznawia swe prace Komisja dla spraw podziału Palestyny. Komisja odbywać będzie posiedzenia w gmachu Colonial Office.

Dzisiejszy „Obserwere" informuje, że raport Komisji będzie opracowany do opublikowania w pierwszych dniach października.

Min. Bonnet jedzie do Turcji

Stambuł, 14. 8. PAT. Jak podaje pismo „Dżumhuriet", przyjazd do Turcji ambasadora tureckiego w Paryżu Suad Davaza znajduje się w związku z bliską wizytą w Turcji francuskiego ministra spraw zagr. Bonneta.

Podróż ta ma nastąpić w dn. 20 września ministrowi francuskiemu towarzyszyć będą dyrektor wydziału spraw wschodnich i dyrektor gabinetu ministra. Bonnet zabawi w Turcji 3 dni. Podczas tej wizyty ma być podpisany francusko-turecki traktat przyjaźni. Poza tym zostaną omówione układy handlowy i finansowy.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.